Nr. 377 Poniedziałek 20 Grudnia 1937 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

W walce o demokrację

Akcja P. P. S.

12-ty i 19-ty grudnia Partia nasza poświęciła wielkiej akcji na rzecz **demokracji** w Polsce. Hasłem głównym jest **nowa, demokratyczna ordynacja wyborcza** do Sejmu i Senatu; rychłe rozpisanie **nowych wyborów** na nowej, demokratycznej podstawie. Nie zapominamy oczywiście także o demokratyzacji samorządów i instytucyj ubezpieczeniowych.

W dniu 12 b. m. odbył się szereg wielkich wieców i manifestacyj w całym kraju. Niestety, brak miejsca nie pozwala nam na umieszczenie dokładnych sprawozdań. Dajemy je częściowo w pismach lokalnych. Przypominamy 35 zgromadzeń w Warszawie, wielkie wiece w całym Zagłębiu, manifestacyjne zgromadzenie w Borysławiu itd.

W dniu 19 b. m., a więc dzisiaj następuje kulminacyjny punkt tej akcji. W całym nieledwie kraju lud pracujący zamanifestuje swą niezłomną **wolę walki aż do zwycięstwa**. Szereg planowanych manifestacyj jest bardzo długi. W Warszawie odbędzie się wielka manifestacja pod gołym niebem.

Naturalnie, na tym nie skończy się akcja Polskiej Partji Socjalistycznej. Mylą się ci, którzy sądzą, że na tych wiecach i pochodach akcja się urwie. Wola **robotnika, pracownika i chłopa jest** niezłomna. Będą walczyli dalej, stosując te i inne metody.

Albowiem masy pracujące są przekonane, że im się należy głos i wpływ w państwie! Są przekonani, że państwo Niepodległe musi oprzeć się na masach najszerszych, jeśli chce mieć siłę i obronę. Ostatnie procesy wymownie pokazały, czym jest system, czym jest biurokracja!

Nie o kartkę wyborczą dla niej samej walczy lud, lecz w tej kartce widzi znak równouprawnienia w Polsce, widzi wstęp do walki z nędzą (miejską i wiejską), z bezrobociem, z kryzysem szkoły, — do walki o sprawiedliwość społeczną i całkowitą praworządność. A także o właściwą politykę zagraniczną.

Próżno „totaliści" czy pół-totaliści, endeccy czy sanacyjni, agitują za „dynamizmem" (!) faszystowskim. Najszersze masy widzą w demokracji, w oparciu państwa o lud **największy dynamizm**—drugę do wielkich rozwiązań gospodarczych, politycznych, społecznych i kulturalnych.

Manifestacje w dniach 12 i 19 b. m. są związane ze wspomnieniem o ś. p. G. Narutowiczu, uczonym i demokracie, Prezydencie Polski. Symbol to **Niepodległości, Demokracji i Kultury**. A zarazem symbol walki z endeckim wstecznictwem, anarchią i demagogią!

Walka o Polskę demokratyczną trwa dalej.

C.

Decydujące walki mają się rozegrać na południu

50 chińskich dywizji

ma bronić Hankou i Kantonu przed inwazją japońską

Prasa chińska donosi w depeszy z Hongkongu o wzmocnieniu eskadry japońskiej, stacjonowanej na wysokości Kimen nawprost Amoy niedawno zajętego przez Japończyków. Donoszą ponadto, iż 3 torpedowce japońskie ostrzeliwały 16 b. m. Wutung pod Amoy, co wskazywałoby na próbę lądowania oddziałów japońskich na południu Chin. Okręty te odparte zostały ogniem chińskich baterii nadbrzeżnych.

Źródła chińskie podają, iż nowa armja, licząca 50 dywizyj, a złożona z młodych ludzi w wieku 20 do 30 lat, szkolona jest pośpiesznie w rejonie Hankou. Dywizje te gotowe mają być do walki w kwietniu p. r. Ich udział w kampanii wojennej zmieniłby dotychczasową taktykę defensywną na ofensywną. Do Hankou miało nadejść w znacznych ilościach uzbrojenie, w szczególności samoloty najnowszego typu.

GROŹBA ATAKU JAPONII NA ANGIELSKI HONGKONG.

Władze angielskie podjęły szereg zarządzeń celem wzmocnienia obronności Hongkongu. Jakkolwiek miarodajne sfery angielskie odrzucają możliwość ataku japońskiego na Hongkong, to jednak uważają za konieczne podjęcie pewnych środków ostrożności o charakterze obronnym przede wszystkim ze względu na napływ uchodźców z Chin. Liczba uchodźców chińskich, którzy przybyli do Hongkongu, przekroczyła 100.000 ludzi i zwiększa się znacznie od chwili rozpoczęcia się walk w prowincji Kwantung.

Bojkot towarów japońskich w Ameryce

[illegible] organizacji robotniczych Green — zwrócił się z wezwaniem do wszystkich organizacji robotniczych, aby od dnia dzisiejszego rozpoczęły bojkot towarów japońskich.

Sowiecka komedia wyborcza

Jak Stalin „wygrał" wybory w ZSSR

91 milionów ludzi głosowało

Agencja Tass publikuje komunikat Centralnej Komisji Wyborczej ZSSR, głoszący, że na 94 miliony 138 tysięcy 159 wyborców brało udział w głosowaniu 91 milionów 130 tys. 153 osoby. Głosów ważnych oddano 89 milionów 144 tys. 271. Unieważniono z powodu różnych nieformalności 636 tys. 808 głosów.

W wyborach do Sowietu narodowości wzięło udział w głosowaniu 89 milionów 63 tys. 169 osób. Unieważniono 1 milion 487 tys. 582 głosy. Ponadto unieważniono 562 tys. 402 kartki wyborcze, na których nazwiska kandydatów były przekreślone.

Jak kontrolowano wyborców

W wielu miejscowościach ZSSR miejscowe komisje wykonawcze doręczyły wyborcom numerki porządkowe. Komisje objęły poszczególne odcinki okręgu wyborczego, przy czym ustalono określone godziny dla głosowania. Wyborcy zostali uprzedzeni, że nikt nie ma prawa głosować poza tymi godzinami.

W innych okręgach wydano tymczasowe legitymacje na prawo „głosowania", na których odnotowywano „wykonanie obowiązku obywatelskiego". Rzecz prosta, że „ponumerowanie" wyborców głosujących w ściśle oznaczonych godzinach pozwala władzom na ściślę kontrolę frekwencji, jak również na zidentyfikowanie ewentualnych „śmiałków", którzyby przekreślili na kartce wyborczej nazwisko jedynego kandydata w okręgu.

Tajemnica wysokiej frekwencji wyjaśniona

Doniesienie moskiewskiej „Prawdy", że rejonowe komitety wykonawcze (odpowiednik starostwa) wydawały t. zw. „tymczasowe legitymacje na prawo głosowania", w znacznej mierze wyjaśnia wysoką frekwencję podczas ostatnich wyborów do Rady Naczelnej ZSSR.

Umożliwiło to oczywiście ścisłą kontrolę obywateli, uchylających się od głosowania, pomijając wszelkie inne środki policyjne i administracyjne, zastosowane pod-[illegible]

Spisek faszystowski we Francji

O ważnym zwrocie w sprawie francuskiego spisku „Kagulardów" donosi telefonicznie korespondent „Gazety Polskiej" K. K. Pokazało się, że sprawa jest BARDZO POWAŻNA.

Nastroje — donosi p. K. K. — paryskie uległy zmianie. Zapanowało wrażenie, że niesłusznie w kołach opozycyjnych przypisywano [illegible] nych zamiar wywołania politycznej dywersji. Śledztwo i ostatnie rewizje przyniosły POWAŻNE REZULTATY. Przedstawiciele prasy mogli skonstatować na własne oczy, że w jednym ze składów broni znaleziono 48 KARABINÓW maszynowych NAJNOWSZEGO SYSTEMU NIEMIECKIEJ FABRYKACJI.

W innej dzielnicy Paryża znaleziono 750 MUNDURÓW SKÓRZANYCH, przeznaczonych dla jednej z sekcji szturmowych tajnego komitetu. Są to zupełnie kompletne dowody rzeczowe. Zadaniem śledztwa będzie teraz wykazać kto finansował tę niewątpliwie bardzo kosztowną imprezę.

Cóż na to endecka prasa, która zapewniła, że faszystowski spisek — to „farsa" i „mistyfikacja".

Na frontach w Hiszpanii

Bitwa pod Teruel

zakończyła się klęską faszystów

Komunikat komitetu obrony Madrytu donosi, że wojska republikańskie odniosły poważny sukces pod Teruel. Miasto to jest ze wszystkich stron otoczone przez oddziały republikańskie, które przecięły wszystkie linie kolejowe i inne szlaki komunikacyjne. Dworzec w Teruel, który jest bardzo ważnym punktem strategicznym, został całkowicie otoczony przez wojska rządowe. Podczas ostatnich walk oddziały rządowe zdobyły szereg linji obronnych w pobliżu [illegible] Teruel. Samoloty faszystowskie, które usiłowały wziąć udział w bitwie, zostały zmuszone do ucieczki przez rządowe [illegible] myśliwskie.

Bezwzględna walka z terrorem arabskim

Sąd doraźny w Jerozolimie skazał Araba Asead Sulejmana na karę śmierci za nieprawne posiadanie broni. 8 Arabów, którzy usiłowali nie dopuścić do aresztowania Sulejmana, skazano na karę dożywotniego pozbawienia wolności. Władze mandatowe tłumią z niezwykłą surowością wszelkie próby stawiania oporu lub wywołania rozruchów. Tak np. za udział w przestępstwie ukrywania broni pewien 11-stoletni chłopiec Arab, został skazany na rok więzienia.

Dziś w niedzielę odbędą się w całej Polsce

Wielkie zgromadzenia manifestacyjne

poświęcone walce o demokrację, walce przeciw faszyzmowi;

na zgromadzeniach tych złożymy hołd pamięci Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza.

w Warszawie:

o godz. 10 r. w dn. 19 grudnia — zbiórki w lokalach dzielnic P.P.S. i związków zawodowych; pochody dzielnicowe wyruszą na Plac Grzybowski spotkanie pochodów nastąpi o godz. 12 m. 30; stamtąd wyruszy o godz. 13 pochód wspólny na Plac Małachowskiego przed gmach „Zachęty" Świat Pracy stolicy złoży wieńce na miejscu tragicznego zgonu Pierwszego Prezydenta.

Sprawa H. Dembińskiego i tow.

Pierwsze trzy dni procesu wileńskiego

(Od naszego własnego korespondenta)

Jak donosiliśmy już telefonicznie, i w czwartek zeznawali jeszcze, względnie składali wyjaśnienia oskarżeni. Wszyscy stwierdzają kategorycznie, że stoją na gruncie ideologii, programu i taktyki P. P. S. Opisują swoją ewolucję ideową; Dembiński rozpoczął życie świadome, jako działacz akademickiego katolickiego „Odrodzenia"; Jędrychowski był członkiem „Legionu Młodych"; Żeromska należała do „Odrodzenia", różnymi drogami, ale prawie jednocześnie cała trójka doszła do przeświadczenia, że jej miejsce właściwe — w szeregach Socjalizmu polskiego.

PROCES OD STRONY ZEWNĘTRZNEJ.

Sala Sądu Okręgowego w Wilnie jest duża, ładna i wygodna. Nie jest duszno, bo wydano ograniczoną ilość biletów wstępu. Zato w pokoju dla świadków — gorąco i zadymiono. Ponadto istnieje w Wilnie dość oryginalny zwyczaj, że i świadków, i w ogóle salę sądową zamyka się po prostu na klucz, dopóki przewodniczący rozprawy nie zarządzi przerwy. Świadkowie czują się trochę, jak... „podejrzani". Prof. Kridl, naprzykład, trzy dni tak sobie spędził w zamknięciu, wypuszczany na obiad i na noc. Czy nie możnaby jednak tak, jak się robi gdzieindziej, wyznaczać świadkom — oczywiście mniej - więcej — godziny przesłuchania? Ułatwiłoby to sytuację... wszystkim.

**

Przewodniczy rozprawie, sędzia Hryniewicz; przewodniczy bardzo taktownie, z dużym taktem i spokojem; jako przewodniczący, jest idealnie bezstronny; i oskarżeni, i obrona mają zupełną swobodę stawiania pytań, udzielania wyjaśnień i t. p. Prokurator, rzecz jasna, tak samo.

Oskarża p. St. Wolski, wiceprokurator przy wileńskim Sądzie Okręgowym, człowiek młody, bezspornie inteligentny, może trochę zanadto pewny siebie, bo niektóre ujęcia zagadnień, naogół dość znane, stanowią dla niego wyraźną niespodziankę.

Sędziami - wotantami są pp.: Sienkiewicz i Janowicz. Na ławie obrończej zasiadają: senior palestry wileńskiej Br. Krzyżanowski, Wacław Szumański, obrońca, któ ry najczęściej atakuje, M. Szerer, najsumienniejszy badacz aktu oskarżenia i dwie młode adwokatki, wybijające się zasłużenie na pierwszy plan adwokatury wileńskiej — panie Sukiennicka i Sztukowska.

**

Oskarżeni wyglądają źle. [illegible]

Rodziny siedzą w pierwszych rzędach. Za sądem — wielu przedstawicieli sądownictwa i prokuratury.

PRZEWÓD SĄDOWY.

Przewód sądowy dobiegał wczoraj końca. Świadków możnaby podzielić na trzy grupy: 1) urzędowi świadkowie oskarżenia ze starszym urzędnikiem policji p. Biesmanowiczem na czele, 2) świadkowie z młodzieży „narodowej", 3) świadkowie... inni.

P. Biesmanowicz był w koncepcji p. wice-prokuratora głównym świadkiem oskarżenia. „Kurier Wileński", pismo, związane z „Ozonem", tak pisze o jego zeznaniach w numerze piątkowym:

„Był wyraźnie nie w formie. — Mówił wprawdzie dużo, starał się być rzeczowym, lecz wielu szczegółów nie mógł sobie przypomnieć i operował materiałem konfidencjonalnym. Nie podał ani jednego konkretnego faktu, opartego na dacie, miejscu lub sumie pieniężnej".

Przy sposobności okazało się — na skutek pytań p. W. Szumańskiego —, że p. Biesmanowicz, — kierownik długoletni urzędu politycznego śledczego w Wilnie, nie posiada, niestety, nawet średniego wykształcenia.

Świadkowie z grona młodzieży „narodowej" zeznawali mniej lub więcej dokładnie według poglądów „Warszawskiego Dziennika Narodowego" i „Falangi" o tym, co to jest „żydo - komuna".

Gdy mowa o świadkach obrony to tow. K. Pużak, sekretarz generalny PPS, stwierdził jasno i wyraźnie, że oskarżeni zgłosili się o przyjęcie do PPS, że zgłoszenie ich nie napotkało na sprzeciwy, że, oczywiście, muszą — zgodnie ze statutem — odbyć t. zw. okres próbny. Tow. Pużak ocenił dodatnio — na podstawie kontaktu osobistego — wartość i szczerość ideową zgłaszających się. Tow. Pużak „zlikwidował" akcydentalnie, jeśli wolno tak się wyrazić, zeznania p. J. Izydorczyka, funkcjonariusza politycznej policji we Lwowie, który to p. Izydorczyk uznał raptem red. Jampolskiego (członka redakcji naszego „Dziennika Ludowego") za... „komunizanta".

Tow. M. Niedziałkowski — po stwierdzeniu, że solidaryzuje się całkowicie z zeznaniami tow. Pużaka, podkreślił, że H. Dembiński oświadczył mu jesienią roku 1936 podczas rozmowy o komunizmie:

„Nie mogę i nie będę mógł nigdy współpracować z ruchem, którego ośrodki dyspozycji znajdują się poza granicami Państwa Polskiego".

W toku zeznań tow. Niedziałkowskiego wynikł taki dialog pomiędzy nim a wice - prokuratorem Wolskim:

P. Wolski: co Partia robi, jeżeli ktoś z jej członków zostaje pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z oskarżenia o komunizm?

Tow. *Niedziałkowski*: stara się wyjaśnić sprawę własnymi środkami.

P. *Wolski*: Jakto? to panom nie wystarcza wyrok sądowy?

Tow. *Niedziałkowski:* Ależ przeciwnie, panie prokuratorze; bardzo szanujemy wyroki sądowe, nie mniej badamy i sami.

P. *Wolski:* Jak panowie to robią?

Tow. *Niedziałkowski:* No, bez aresztu prewencyjnego; tak, jak to się robi od setek lat we wszelkich organizacjach ideowych.

P. *Wolski*: Więc jak?

Tow. *Niedziałkowski*: Czy pan prokurator należał kiedykolwiek do jakiejś organizacji ideowej?

P. *Wolski:* świadek nie może zadawać mi pytań; ja zadaję pytania świadkowi.

Tow *Niedziałkowski*: Rozumiem, panie prokuratorze; ale jeżeli pan nie należał, to jakże ja to panu potrafię krótko wytłómaczyć... Jeżeli Sąd sobie życzy, zreferowałbym organizację sądownictwa organizacyjnego w PPS....

Przew. *Hryniewicz:* nie, nie — dziękujemy, to nie jest istotne dla sprawy.

**

Bardzo serdecznie i życzliwie o oskarżonych mówiły panie Wanda Pełczyńska, posłanka na Sejm, i E. Wróblewska, znana w Polsce pedagogiczka. Tak samo odniósł się ks. H. Hlebowicz, który zadeklarował.

„z całym poczuciem odpowiedzialności, że działalność Dembińskiego i Żeromskiej... daleka była od komunizmu i nie stała w sprzeczności z dogmatami Kościoła Katolickiego".

L. T.

Podziękowanie

Wzruszona do głębi okazanymi współczuciem z powodu śmierci ś. p. Męża mojego, Andrzeja Struga, ze strony instytucyj państwowych, samorządowych miast i wsi, oraz organizacyj kulturalnych, literackich, artystycznych, dziennikarskich, oświatowych, społecznych, politycznych, zawodowych, kombatanckich i wszystkich innych, składam serdeczne podziękowanie.

Dziękuję również wszystkim, którzy nadesłali lub złożyli wieńce, wiązanki żałobne, telegramy i listy kondolencyjne, bądź ofiary w pismach na cele społeczne dla uczczenia pamięci Andrzeja Struga, za pożegnanie go w domu żałoby, towarzyszenie konduktowi lub żegnanie Go na trasie żałobnej.

W szczególności dziękuję za organizację pogrzebu lub pomoc tej organizacji okazaną: p. Ministrowi W. R. i O. P., Ministrowi Spr. Wojskowych, Polskiej Akademii Literatury, Panu Prezydentowi m. st. Warszawy, Związkowi Zawodowemu Literatów Polskich, D-cy 1 p. Szwoleżerów, żegnającym mówcom oraz POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ.

NELLY STRUGOWA.

O „akcji" policji przeciw chłopom

W piątek, w czwartym dniu rozprawy o strajk chłopski zjawia się w Sądzie Okręgowym w Przemyślu b. marsz. Sejmu, M. Rataj, i zajmuje miejsce przy stole dzien[illegible]rskim. Na początku rozprawy zaprzysiężono 19 świadków odwodowych.

Jako pierwszy zeznaje świadek *Kubasack*. Stwierdza, że stale jeździł taksówką z p. Gruszką. W dniu 21 sierpnia pojechał do Radymna do domu prez. Gruszki. We wsi Munina widział, jak policjanci między domami ścigali chłopów. Dalej przyskoczyli do samochodu posterunkowi z okrzykiem: „Ty [illegible] gdzie jedziesz!" I wtedy jeden z [illegible] kolbą karabinu uderzył świadka w prawe ramię. Kiedy świadek minął wiadukt kolejowy, zauważył uciekający tłum chłopów, których policja biła kolbami. Po wyjściu ze starostwa, prez. Gruszka powiedział do świadka, że pojadą do Muniny, bo tam są już trupy. Po przybyciu na miejsce, koło cmentarza na drutach, żywopłocie i ziemi widział wiele krwi, a na gałęziach szczątki mózgu. Na ziemi leżał czarny, skrwawiony kapelusz, podarty i pęki włosów. Trupy były już zabrane. Stąd ruszyli z powrotem do Jarosławia do starostwa, a potem pojechali do Pawłosowa. Prez. Gruszka wszedł do kancelarii gminnej, a potem wyszedł z hr. Drohojowskim i Kasprzakiem i wszyscy nawoływali do rozejścia się w spokoju. Padły okrzyki pod adresem prez. Gruszki: „Już sprzedałeś nas! Ileś za nas wziął!" Wrażenie wywołuje zeznanie świadka, opisujące pobicie starszego chłopa przez policję, oraz trupa pod Muniną.

Mazurkiewicz Józef, kowal z Jankowic. Chłopi uciekali do lasu, ponieważ przyszła policja i robiła pacyfikację. Zgromadzonym w lesie opowiadano, jakie szkody porobiła policja podczas pacyfikacji. Hr. Drohojowski kazał rozejść się, oraz odrzucić pałki, bo policji pałkami nic się nie zrobi.

Kongres mieszkaniowy

W piątek po południu w dyskusji na Kongresie Mieszkaniowym zabierali w dalszym ciągu głos przedstawiciele ruchu robotniczego. Tow. Waczkowska w pięknym przemówieniu zobrazowała warunki życia kobiet — robotnic w ciasnych, przeludnionych mieszkaniach. Tow. Fotek omówił rzeczowo i wszechstronnie zagadnienie inspekcji mieszkaniowej, przedkładając w tej mierze odpowiedni wniosek. Tow. Kluszyńska podkreśliła dwie sprawy zasadnicze: po pierwsze program budowy mieszkań jednoizbowych musi mieć charakter przejściowy, albowiem mieszkanie dwuizbowe stanowi minimum; po wtóre przy rozbudowie t. zw. Polski C należy uwzględnić już teraz kwestię pomieszczenia robotników w warunkach higienicznych. Tow. Woszczyńska poruszyła problem spekulacji materiałami budowlanymi oraz sprawę demokratycznej kontroli nad realizacją planu budowy mieszkań społecznie najpotrzebniejszych. Przemawiali nadto tow. tow. Roguski, Kaczyński i inni.

Z przemówień delegatów, reprezentujących czynnik fachowy, wynikało niedwuznacznie, że stanowisko ruchu robotniczego w kwestii mieszkaniowej jest merytorycznie słuszne. Jeśli natomiast chodzi o wątpliwości p. Łypacewicza co do możliwości sfinansowania tak wielkiego planu, jaki przedłożony został przez przedstawicieli ruchu robotniczego — to zwrócić należało by uwagę, że program Świata Pracy w tej mierze przewiduje nie tylko odpowiednie obciążenia podatkowe, lecz wypowiada się również za kreowaniem nowych kredytów przez państwo, uzasadnionych społecznie i gospodarczo.

W sobotę przed południem uczestnicy kongresu zwiedzili osiedla robotnicze na Rakowcu (W. S. M.), Kole (T. O. R.) i Żoliborzu (W. S. M.). Po południu wygłoszone zostały ostatnie dwa referaty: o międzynarodowym kongresie mieszkaniowym (p. Kostanecki) oraz o plastycznym ukształtowaniu osiedli mieszkalnych (p. Jankowski).

Poskromienie gospodyni

Pani Herbacińska od niepamiętnych lat żyje z sublokatorów i w swoim fachu doszła do takiej wprawy, że na pierwszy rzut oka potrafi ocenić walory kandydata, poszukującego pokoju, więc byle kogo pod swój dach nie wpuści.

Jej sublokatorowie to zgrane ze sobą kółeczko, wspomagające się wzajemnie w doli i niedoli, jaka zazwyczaj towarzyszy ludziom, nie posiadającym własnego mieszkania.

Stosunek pani Herbacińskiej do tej gromadki da się bardzo łatwo określić. Zawyczaj na początku miesiąca, gdy ściągnie czynsz mieszkaniowy, jest względem sublokatorów usposobiona anielsko. Ale stan taki nie trwa długo, bo około piętnastego rozpoczynają się konflikty na tle tak zwanych świadczeń.

Ma wówczas ona pretensję, że jej sublokatorzy za często się kąpią, bo to drogo kosztuje. A już do ostatniej pasji doprowadza ją panna Flora, która w swoim pokoiku korzysta z żelazka elektrycznego i jej sąsiad, używający poduszki elektrycznej do chorego kolana.

— Te diabelskie wynalazki — biada Herbacińska — doprowadzą mnie do [illegible]...

Żadne argumenty nie trafiają do przekonania gospodyni, której furia łagodnieje dopiero pod koniec miesiąca, gdy [illegible] komornego.

By położyć kres tym swarom, sublokatorowie jednogłośnie uchwalili ofiarować gospodyni na gwiazdkę imbryk elektryczny.

Nie czekając świąt, wystąpili z tym darem zaraz na początku listopada. Lecz pani Herbacińska potraktowała sprawę nieufnie:

— Czy mnie stać na takie zbytki? Dajcie ten figielek komu innemu?

— Niech pani wypróbuje, to się przekona, jak niewiele imbryk pochłania elektryczności. A najlepiej używać go w dzień, kiedy światło nigdzie się nie pali.

Pod wpływem argumentacji gospodyni uległa, oświadczając jednak przezornie:

— Zobaczę...

A już po miesiącu zawołała uradowana:

— Brak mi słów podziękowania za imbryk. Rzeczywiście wydatek przy nim jest mały. A co za wygoda! Dlatego też proszę państwa po wigilii do mnie na herbatkę. Napijemy się z tego imbryka i zaśpiewamy sobie kolędy.

A gdy się okazało, że sublokatorowie wyjeżdżają na święta i nikt z zaprosin nie będzie mógł skorzystać, niewiasta ze szczerą łzą żalu w oku rzekła:

— Jaka szkoda!

Ale odtąd ustały wszelkie [illegible] na tle elektryczności.

Od Wydawnictwa

Podajemy do wiadomości naszych Klijentów, że zlecenia na ogłoszenia, które mają się ukazać w numerze gwiazdkowym, przyjmujemy tylko do czwartku, 23 b. m. godz. 11-ej przed południem

Prosimy więc o wczesne nadsyłanie zamówień i tekstów, abyśmy mogli uczynić zadość życzeniom umieszczenia ogłoszeń w numerze świątecznym.

Problem Austrii

Poglądy i działalność austriackich socjalistów

Austria dzisiejsza jest państwem politycznie (w stosunkach europejskich) bardzo *ważnym*. Wszak problem środkowej Europy jest problemem niezmiernie aktualnym: Hitler chce uzyskać „wolną rękę“ w środkowej Europie, a więc w Czechosłowacji i w Austrii. Konferencje lorda Halifaxa w Berchtesgaden i francuskich ministrów w Londynie niewątpliwie dotyczyły także tej sprawy. Ale do Austrii ma pretensje także Mussolini. Tak więc biedna Austria zawisła gdzieś pomiędzy „Hitlerią“ a Włochami. Wprawdzie Mussolini zwraca się ostatnio bardziej ku Afryce i Morzu Śródziemnemu, ale czy zechce „oddać“ Austrię swemu przyjacielowi Hitlerowi—to kwestia... Słowem pozycja Austrii jest bardzo trudna. Nie ulega wątpliwości, że hitleryzm zdobył sobie w Austrii cały szereg posterunków i wpływów. A ostatnio— po ustaleniu „osi Berlin—Rzym“ — zdobywa nowe...

Albowiem istnieją, jak ktoś się wyraził, — aż TRZY AUSTRIE.

Jedna — urzędowa, składająca się z 4 elementów: z faszyzującego kleru, z żydowskiej burżuazji, z habsburgowskich oficerów i arystokracji, częściowo z ciemnych chłopów-górali. Te 4 elementy rządzą Austrią i stanowią podstawę urzędowego, panującego klerykalnego faszyzmu. Ten urzędowy faszyzm Schuschnigga boi się naturalnie Niemiec hitlerowskich. Przeciwną „Anschlussowi“ (do „Hitlerii“) jest część przemysłu, która boi się konkurencji przemysłu niemieckiego, są przeciwni klerykali, którzy boją się antyreligijnej polityki Hitlera; przeciwni są Żydzi, którzy boją się antysemityzmu hitlerowskiego, przeciwni są „legitymiści“ (monarchiści), pragnący odbudowania Austro-Węgier pod Habsburgami.

Druga Austria, — to faszyzm hitlerowski. Zdobył niewątpliwie dużą część t. zw. „warstw średnich“ — hasłem nacjonalistycznym i antysemickim. Zasadniczo hitlerowcy są (niby) ruchem nielegalnym. Faktycznie *infiltracja* elementów hitlerowskich nawet w szeregach rządowych jest wcale duża. Znaczna część roboty hitlerowców odbywa się w formach legalnych i pół-legalnych. A rząd Schuschnigga wciąż balansuje między Mussolinim a Hitlerem, czyniąc hitlerowcom najprzeróżniejsze *koncesje*.

Jak widać z powyższego, „baza“ społeczna (podstawa) urzędowego klerykalnego faszyzmu jest dość *wąska*. Robotnicy oczywiście są w opozycji i stanowią właśnie TRZECIĄ AUSTRIĘ, — socjalistyczną. Ruch socjalistyczny bynajmniej nie upadł. Ostatnio nawet się wzmocnił na różnych posterunkach. Rozwinęły się (nielegalne oczywiście) „wolne związki zawodowe“. Prasa jest dość szeroko zorganizowana — obok emigracyjnej (paryskiej) „Arbeiterzeitung“ istnieją nielegalne wydawnictwa krajowe.

Rzecz ciekawa — komuniści, którzy przed walkami lutowymi 1934 r. nie odgrywali żadnej roli, a po walkach się wzmocnili, obecnie *znowu podupadli*. Jedna z przyczyn upadku — fałszywa taktyka. Kompartia otrzymała z Kominternu instrukcję na wszelki sposób walczyć z hitleryzmem. Wobec tego rzuciła hasło obrony samodzielności Austrii przed Hitlerem i podtrzymywania odpowiednich wysiłków rządu. Hasło pozornie słuszne, ale wadliwie sformułowane. Albowiem chwiejność i ustępliwość rządu Schuschnigga *właśnie prowadzą* do hitleryzacji Austrii. Hasłem socjalistycznym (i właśnie na tym stanowisku stoi bratnia partia socjalistyczna, t. zw. „RS“, rewolucyjni socjaliści) — jest hasło popierania SAMODZIELNOŚCI AUSTRII, ale WBREW taktyce oportunistycznej rządu. Oparcie Austrii na podstawach demokratycznych WZMOCNI Austrię; nada jej polityce większą samodzielność; klasa robotnicza wówczas stanie się fundamentem państwa, a nie — kler wraz z żydowską burżuazją i habsburskim arystokratą...

Taką jest dzisiejsza Austria, to 6-milionowe „trzypiętrowe“ państwo: 1) czarno-żółte; 2) brunatne i 3) czerwone. Dla poznania tej osobliwej sfaszyzowanej Austrii warto (krytycznie!) przeczytać książkę jej „wodza“ Schuschnigga *„Dreimal Oesterreich“* (1937). Jest to historia Austrii od wojny światowej. Sporo osobistych wspomnień i przeżyć. Nie brak sentymentalnych wiedeńskich specjalności, np. melodyj Beethovena w tekście... A o przewrocie lutowym 1934 r. autor pisze, że był „nieunikniony“, a to z dwuch przyczyn: 1) Austria była rozdarta (str. 233), bo istniał rozłam pomiędzy czerwonym Wiedniem, a krajem pozostałym. Ugoda, pisze, była „niemożliwa“—ostatnią próbę w tym kierunku uczynił Seipel w roku 1931, i to właśnie była „ostatnia szansa“; 2) traktat pokojowy postawił przemysł austriacki w trudnym położeniu i spowodował radykalizację mas. Naturalnie, ta „argumentacja“ p. Schuschnigga jest wielce osobliwa i nie wytrzymuje żadnej krytyki. Ciekawe że jednocześnie autor bardzo broni prawa monarchistycznego prądu habsburskiego do legalnego istnienia w Austrii — wszak doskonale, powiada, mieści się w ramach (rządowego) „Frontu Ojczyźnianego...“ (str. 281). P. Schuschnigg widocznie nie chce zrozumieć, że Habsburgowie nie są żadną *siłą*, gwarantującą samodzielność Austrii, zaś oparcie Austrii na masach pracujących ogromnie tę siłę mogłoby powiększyć. Ale cóż, — wiadomo, na pierwszym planie musi stać interes *klasowy*, maskowany dość niedołężnym „Frontem Ojczyźnianym“. Tak, AUSTRIĘ, JAKO PAŃSTWO, DROGO MOŻE KOSZTOWAĆ LUTOWY PRZEWRÓT 1934 R. Dziś utrzymanie samodzielności państwa w walce z Hitlerem po prostu *wymaga* DEMOKRACJI. Ale „Vaterländische Front“ boi się socjalistycznych robotników. Oto „przekleństwo złego czynu“!

Tymczasem nasi tt. austriaccy w trudnych warunkach nielegalnych — wśród ofiar i cierpień — w dalszym ciągu prowadzą swoją pracę. Niedawno odbyli swoją ogólnokrajową II konferencję. Pisaliśmy o jej wynikach. Zwraca uwagę stanowczy ton antykomunistyczny. W grudniowym „Kampfe“ poświęca tej konferencji ciekawe rozważania t. *Richter*. Warto je przeczytać. Ponieważ, powiada, warstwy tak zwane średnie są z reguły opanowane przez hitleryzm, więc nie ma w Austrii podstaw do tworzenia „frontu ludowego“; partia socjalistyczna winna występować pod własnym sztandarem. Fałszywym jest także komunistyczne hasło współdziałania z obecnym „reżimem“ przeciw Hitlerowi. T. Richter powiada: „antyhitlerowski front może powstać w Austrii tylko jako antyfaszystowski front przeciwko istniejącej dyktaturze“.

Jak widzimy, problem austriacki jest bardzo ważny, ale też bardzo skomplikowany.

Czy rząd Schuschnigga wytrzyma wzmożoną hitlerowską ofensywę?

Zaiste w niezmiernie trudnych warunkach pracują i walczą nasi bohaterscy austriaccy towarzysze!

K. CZAPIŃSKI.

ZAMAWIAJCIE NASZ NUMER GWIAZDKOWY

Przegląd prasy

ANDRZEJ STRUG.

O wielkim pisarzu Andrzeju Strugu pisano w ostatnich dniach niezmiernie dużo. Niestety, mogliśmy podać tylko kilka fragmentów. Obecnie chcemy czytelnika zapoznać jeszcze z kilku artykułami (w tygodnikach).

Niespodziewanie znaleźliśmy dwa rzeczowe i objektywne artykuły w „Jutrze Pracy“, organie młodych „sławkowców“, w którym, niestety, nie zawsze artykuły są „na poziomie“ (przypominamy „Sprawozdanie“ z odczytu t. Kruczkowskiego). Otóż jeszcze przed zgonem Struga znaleźliśmy w „Jutrze Pracy“ dość objektywną recenzję o „Miliardach“, zaś po zgonie — krótkie, ale z sympatią napisane wspomnienie, podkreślające walory **niezłomnej moralnej postawy Struga:**

> Autor „Ludzi podziemnych“ nie lękał się codzienności, pospolitości. Potrafił odnaleźć *wielkość człowieka w codziennym trudzie* i jego małość i pospolitość na najwyższych szczeblach drabiny społecznej.
>
> ...Wobec najtrudniejszych zagadnień zawsze zajmował czynną postawę, wykazując *wielką odwagę, niezależność myśli*—i co rzadko, zwłaszcza dzisiaj, się zdarza— *żelazną konsekwencję*, nie uznającą kompromisów na rzecz koniunktury, mody itp.
>
> Ta właśnie bezkompromisowość, [illegible] pisarskiej, oraz *wierność* głoszonym zasadom i *bezinteresowność* jednały mu [illegible]łość zwolenników i szacunek przeciwników ideowych.

W tygodniku „Zwrot“ p. Jan Opolski poświęca Strugowi obszerny artykuł, w którym także podnosi **bezwzględność** stanowiska moralnego. Obóz „sanacyjny“ poskąpił mu zaszczytów. Zresztą Strug zaszczytów nie pragnął:

> Zaszedł ten rzadki, a jednak zdarzający się wypadek, że w obliczu największych powodzeń i najłatwiejszych możliwości ten spokojny i cichy, nie szukający rozgłosu, ale bardzo szanowany pisarz, nie *chciał za nic odstąpić od swoich przekonań*. Pozostał tym, kim był zawsze, a gdy miał wybierać, wybrał drogę, która wydawała mu się drogą obowiązku. A że nie znał się na efektownych gestach i efektownych enuncjacjach, wybór i decyzja dokonały się właściwie *bardzo cicho* poza zasięgiem przeciętnej ciekawości lub dziennikarskiej sensacji. Ale dokonały się *wyraźnie i nieodwołalnie*.

Ciekawe to i sprawiedliwe głosy. Pokazują, że społeczeństwo łaknie moralnej siły (w naszych czasach!) i umie ją cenić.

KORUPCJA.

Ostatnie procesy ujawniły niesłychane bagno moralne... Zwłaszcza proces starosty Czarnockiego dostarczył materiału wprost — nieprawdopodobnego... Pisze o nim „W. Dziennik Narodowy“:

> Sprawa, odsłonięta w procesie Czarnockiego, nie jest byle jaka. Pomijając ogólne tło sprawy, twierdzono na procesie, że woj. Kirtiklis nakazywał starostom wydawanie funduszów *na cele polityczne*. Na tę właśnie okoliczność Sąd słuchał zeznań gen. Bortnowskiego.
>
> Trudno nam w tej chwili osądzić, co w tych wydatkach było nadużyciem ze strony starostów, a co wynikało z instrukcji wojewody. Nie mniej jednak świadkowie stwierdzają, że cała akcja B. B.: *wybory, lokale, sekretarze, libacje i poczęstunki*, jawnie niemal opłacane były z funduszów państwowych
>
> Dziwny — rzeczywiście — sposób szerzenia bezinteresownej myśli państwowej i *niszczenia śladów „skorumpowanego partyjniactwa“*

Pisze o tym wszystkim także endecki „Kurier Poznański“ („Bagno“). Mają rację obydwa dzienniki. Skarżą się na sanację, jednak nie wyciągają wniosków ustrojowych. Bez wielkiego ruchu demokratycznego, bez kontroli społecznej, bez wolności prasy nic się nie zmieni. Tu tkwi istota rzeczy.

TAK CZY NIE?!

„Polonia“ katowicka analizuje stosunek Ozonowej „Gazety Polskiej“ do zagadnienia „totalizmu“. Trzeba zająć stanowisko wyraźne:

> Gdy p. S. M. głośno i wyraźnie w dylemacie totalizm i demokracja opowiedział się za *totalizmem*, p. Miedziński niewyraźnie i półgłosem daje do zrozumienia, że zresztą może OZON i nie jest tak bardzo totalistyczny. Dymna zasłona *sprzeczności* i niedopowiedzeń.
>
> A tymczasem trzeba powiedzieć uczciwie i poprostu: *tak czy nie?*

Żądanie zupełnie słuszne. Nie zaprzeczamy temu, że p. Miedziński wypowiedział się przeciw totalizmowi i w ten sposób przekreślił wywody p. S. M., ale uczynił to nie dość stanowczo. „Polonia“ podkreśla ujemne strony „totalizmu“ dla wojskowości:

> Totalizm jest wrogiem państwa w dziedzinie militarnej. Wydaje nam się, że zwłaszcza nasi totaliści powinniby dobrze pamiętać o tym, jak wielkie znaczenie wódz przypisuje *„morali“ wojska*, którym ma dowodzić, które ma nietylko zwyciężyć, ale—co jest nierównie trudniejsze — *przetrzymać* przegraną bitwę, nie załamać się wówczas gdy nie będzie rozkazu. Nie czołg i samolot wygrywają wojny, *lecz człowiek*. A cóż jest mniej ważnego, cóż bardziej nędznego, niż człowiek w ustrojach totalnych?

Totalizm—to wróg!

„PODSTAWY SOCJALIZMU“

Zarząd główny TUR-a wydał ponownie (II wydanie!) znaną broszurę t. Karniola: „Podstawy socjalizmu“. Została uzupełniona uchwałami Kongresu PPS w Radomiu (program!) i ostatnimi wypadkami w stosunkach międzynarodowych (Hiszpania). Broszura t. Karniola już odegrała dużą rolę w bieżących pracach TUR-a i Partii (kursy) Polecamy ją nadal naszym robotniczym organizacjom, zwłaszcza młodzieżowym. Napisana jest popularnie. K. Cz.

Pamiętaj o gwiazdce

i

o Książeczce Premiowej P K O V-ej serii

Refleksje

Rzeczywistość

„Trzeba się liczyć z polską rzeczywistością“ — mówił do mnie pewien praktyczny polityk. A gdym zaoponował, powtórzył jeszcze raz, z głęboką zadumą nad nieszczęsnym losem ojczyzny: „Tak — to przykre, ale taka jest rzeczywista rzeczywistość polska“, a siedzący obok jego przyjaciel, z miną pewną siebie i z poczuciem niesłychanej pobłażliwej wyższości, dodał: „To wszystko, co pan mówi, to tylko teoria — nawet piękna teoria, ale praktyka jest inna“.

Odeszli. A ja ciągle jeszcze myślę, dlaczego właściwie trzeba się liczyć z rzeczywistością, gdy jest ona zła, podła, niesprawiedliwa i krzywdząca? Czemu ważniejszą ma być nikczemna praktyka, niż teoria, oparta o wiedzę i wskazująca drogę do usunięcia rzeczywistego i praktycznego zła? Czy tylko dlatego, że są „rzeczywiste“ i dlatego, że w imię jakiejś głupiej wschodniej zasady nie trzeba się złu sprzeciwiać? Ale wtedy nie byłoby żadnego postępu — i do dziś dnia istniałoby jeszcze niewolnictwo i poddaństwo i pańszczyzna i męki skazanych i tortury katowskie i „przepędzanie“ czarownic, — bo taka była rzeczywistość, którą dziś, na szczęście, przepędziła teoria.

Wpojono w ludzi jakąś ohydną, złą, głupią i szkodliwą zasadę, że rzeczywistość to świętość, którą trzeba uznać za cnotę narodową. Przez całe lata głoszono ten kult dla rzeczywistości polskiej w BBWR, głosili to z trybuny sejmowej dygnitarze „sanacyjni“, gloryfikowali tę zasadę liczenia się z polską rzeczywistością redaktorzy „Czasu“, „Słowa“ wileńskiego, „Gazety Polskiej“, a niedawno jeszcze „Kurier Poranny“ zarzucił pismu socjalistycznemu, chcąc je doszczętnie zgnębić, że jest „organem wrogim rzeczywistości polskiej“, — tak, jak gdyby było to faktycznie grzechem i zbrodnią wobec narodu i państwa.

A przecież, jeżeli rzeczywistość jest taka, że kilka milionów ludzi w Polsce jest „zbędnych“,—że conajmniej czwarta część ludności nie może się najeść do syta, — że piąta część nie umie czytać i pisać — i blisko milion ludzi nie uczy się w szkołach, — że ustawicznie wzrastają zbrodnie i przestępstwa i kryminały nie mogą pomieścić przestępców, — że konfiskaty coraz bardziej krępują myśl ludzką — to zdaje mi się, że byłoby największą zbrodnią wobec narodu, ojczyzny, jej kultury i postępu, gdyby ktoś godził się z tą rzeczywistością i nie walczył z nią ze strachu, lenistwa, czy z osobistej wygody.

Fizyk Maxwell, poza wszelką doświadczalną „praktyką“, wykazał swego czasu teoretyczną konieczność istnienia fal elektromagnetycznych, które później dopiero praktycznie poznano i oparto na nich telegraf bez drutu i radio. Z pewnością nie byłoby tego wszystkiego na świecie, gdyby tak lekceważono teorię, jak lekceważy ją mój poczciwy „praktyk“ i zwolennik realizmu.

Jeżeli teoria wykazuje, że można przyodziać, ogrzać i wyżywić do syta wszystkich, że można „wyczarować“ nie tylko żywność i potrzebne przedmioty codziennego użytku, lecz również armaty, aeroplany, fortyfikacje — tylko pracą ludzką, to nie trzeba lekceważyć teorii, lecz należy zwalczać, jak zarazę, złą rzeczywistość i złą praktykę, a jej zwolenników traktować jak reakcjonistów, głupców i szkodników narodu i państwa.

Po wizycie min. Delbosa

Manifestacja przyjaźni a realizm polityczny

W oficjalnym przemówieniu, wygłoszonym z okazji wizyty min. Delbosa w Warszawie, stwierdził min. Beck fakt rzeczywistej i głębokiej przyjaźni Polski do Francji i przytoczył jako najwymowniejszy dowód „jednomyślną reakcję naszej opinii publicznej, wyrażającej zadowolenie ogólne z Pańskiego przybycia do Polski".

W samej rzeczy zadowolenie było u nas powszechne i opinia publiczna była jednomyślna. Jeżeli w przededniu wizyty „Kurier Poranny" pisał, że polsko - francuska współpraca „poprzednio niejednokrotnie napotykała na pewne trudności, nieporozumienia czy wątpliwości" i stwierdził z zadowoleniem, że nastąpiła „pomyślna ewolucja", to możemy tylko przyklasnąć. Ani na chwilę nie straciliśmy zaufania do życiowego znaczenia sojuszu naszego z Francją i nie przestaliśmy wzywać do jak najściślejszej współpracy sojuszniczej. Możemy się przeto cieszyć wraz z min. Beckiem, że wobec przyjaźni polsko-francuskiej reakcja naszej opinii publicznej jest „jednomyślna".

Jesteśmy również zgodni z min. Beckiem, że liczyć się trzeba tylko z faktami realnymi. Otóż realizm polityki francuskiej i polskiej nie przestał być odmienny. **Wizyta min. Delbosa niestety nie wyrównała różnic zagranicznej polityki obu sprzymierzonych krajów.** Pozostała tylko piękną i pożądaną **manifestacją przyjaźni.** Być może, że wizyta nie miała innego celu politycznego. „Nie przyjechałem do Was— oświadczył min. Delbos wysłannikowi „Kuriera Warszawskiego"— w żadnych specjalnych, ani ściśle określonych sprawach politycznych. Bogu dzięki, stosunki między naszymi dwoma krajami są doskonałe i nie ma między nami żadnych spraw spornych, których rozwikłanie wymagałoby mojej osobistej interwencji".

W oficjalnych przemówieniach obu ministrów na galowym obiedzie zaznaczyły się różnice. Min. Beck traktował wzajemny stosunek Polski : Francji wyłącznie jako **„dwustronny"**; natomiast min. Delbos podkreślił, iż „solidarność, łącząca Polskę z Francją, **nie ma charakteru ekskluzywności"** i że „oba nasze kraje troszczą się jednakowo o to, **aby współdziałać w sposób najbardziej czynny w duchu paktu** Ligi Narodów".

Są to różnice istotne. Dotyczą stosunku do państw trzecich. „Kurier Poranny" we wspomnianym wyżej artykule stwierdził również, że różnice są. Wynikły one z tego, że polska polityka zagraniczna weszła przed kilku laty na drogę budowania **„swego własnego, niezależnego systemu".** „Kurier Poranny" zwrócił zarazem uwagę, że stosunki między sojusznikami oparte zostały na zaufaniu i współpracy, która „nie wyklucza w systemie politycznym każdego z krajów niezależności oraz pewnych różnic".

Nie są to jednak tylko „pewne", lecz istotne różnice.

P. Jacques Bardoux, wybitny znawca polityki międzynarodowej, przyjaciel Polski a przeciwnik paktu z Sowietami, wystąpił w „Temps" (15 grudnia) z rozważaniami, jak należy przeciwdziałać hitlerowskiej polityce stwarzania faktów dokonanych. Czy ta metoda (hitlerowska) — pyta p. Bardoux — wystarcza? Dla operacji w szczegółach, w Gdańsku, w „korytarzu", na Bałtyku? Oczywiście tak. Dla przedsięwzięcia w szerokich rozmiarach, dla wielkiego planu niemieckiego w sprawie Europy środkowej? Zapewne nie.

Trzeba przeciwdziałać — oświadcza p. Bardoux, ale wierzy, **iż wystarczyłaby sama ewentualna oś Warszawa —** Bukareszt — Belgrad — Wiedeń — Praga. Prawdziwa przeciwwaga byłaby dopiero oś **Paryż — Londyn — Waszyngton.** Pierwsza oś byłaby realna dopiero wówczas, gdy będzie uzupełniona faktem powstania osi drugiej.

Czy Polska miałaby czekać z założonymi rękami? „Polska —odpowiada p. Bardoux—jest na przyszłość **kluczowym punktem tej przeciwwagi** (w środkowo - wschodniej Europie). Skoro zajmuje ona na szachownicy europejskiej, miejsce, które dzierżyła przed wojną carska Rosja, to **Francja nie mogłaby wobec jej sąsiadów, zaciągnąć zobowiązań bardziej rozległych niż zobowiązania zakontraktowane przez rząd warszawski".**

Skoro min. Beck traktuje stosunek do Francji tylko „dwustronnie" i skoro zdaniem prasy inspirowanej przez ul. Wierzbową, Polska posiada „własny, niezależny system", to wydaje się więcej niż wątpliwe, iż chciałaby spełnić rolę „punktu kluczowego przeciwwagi w środkowo - wschodniej Europie" w rozumieniu wybitnego publicysty francuskiego. Nie wiemy, czy miarodajne czynniki francuskie skłonne są do wyciągnięcia konsekwenucyj, zaleconych przez p. Bardoux. Sądzimy jednak, że rozważania, zamieszczone w półurzędowym „Temps", zasługują na najbaczniejszą uwagę.

Nie chcemy snuć, jak daleko idące mogłyby być te konsekwencje i nie chcemy stawiać kropki nad i. Wystarczy zauważyć, że pod koniec podróży min. Delbosa w czterech stolicach środkowo - europejskich mogły się pojawić powyższe rozważania w półurzędowym dzienniku francuskim. Wizyta min. Delbosa w Warszawie pozostała tylko piękną manifestacją przyjaźni, różnic istotnych między polską a francuską polityką zagraniczną **nie wyrównała,** a nawet je uwypukliła.

Otóż póki te różnice istotne istnieją i póki nie dowiemy się, jakie są realne gwarancje naszego „własnego niezależnego systemu" nie poprzestaniemy na manifestacji przyjaźni z Francją i nie przestaniemy zajmować stanowiska krytycznego wobec „systemu" min. Becka właśnie ze względów realizmu politycznego, który jedynie się liczy.

Benedykt Elmer

Andrzej Strug

Wódz ideowy legionistów-demokratów

Z Andrzejem Strugiem zszedł do grobu nie tylko ostatni z wielkich pisarzy doby walk o niepodległość, ale i wielki obywatel, który życiem całym okazał, jak do śmierci można i trzeba zostać wiernym ideałom, o które walczyło się przez całe życie.

Andrzej Strug pozostanie na zawsze wzorem Rycerza Wolności, walczącego w mundurze i bez munduru o wielki ideał Polski Demokratycznej.

Strug był legionistą, był szarym ułanem, ale należy przypomnieć, że w okresie, gdy łamała się ideologia legionowa, gdy legioniści i peowiacy przechodzili nie mniejsze katusze moralne, niż w okresie przesilenia przysięgowego, właśnie On wskazał drogę, po której szli i iść dalej muszą legioniści-demokraci, jeżeli nie chcą, by wielka legenda stała się... wielką nieprawdą!

Dnia 30 lipca 1930 r. ukazała się w „Robotniku" w nr. 218 (4148) odezwa: *„Do Legionistów i Peowiaków wiernych Polsce Ludowej i Demokracji"*. Podpisali ją: Tomasz Arciszewski, poseł, Kazimierz Bagiński, poseł, Andrzej Strug, senator, Stanisław Thugutt, redaktor.

Odezwa ta nie uległa konfiskacie, a wzywała do wzięcia udziału w organizowaniu „Związku Legionistów - Demokratów" i do przybycia na konferencję poufną na dzień 10 sierpnia 1930 r. na godz. 11 do domu Z.Z.K. ul. Czerwonego Krzyża 20.

Inicjatorzy nowej organizacji legionistów i peowiaków pisali w odezwie:

„W tej chwili stojąc na stanowisku potrzeby oddzielnej organizacji legionistów i peowiaków, wiernych ludowi — oświadczamy, że NIE WEZMIEMY W ZJEŹDZIE LEGIONISTÓW W RADOMIU UDZIAŁU.

Po pierwsze dlatego, iż w naszym przekonaniu będzie to zjazd raczej NIEMY, a po drugie nie chcemy dać łatwych argumentów naszym przeciwnikom, iż chcemy ich OFICJALNĄ uroczystość zamącić, lub rozbić.

Znając stan rzeczy, wierzymy, że zastanawiając się w tym dniu w Warszawie nad dalszą przyszłością „Czynu Legionowego" przez legionistów dobrej woli zostaniemy zrozumiani i odnajdziemy ich w szeregach naszej przyszłej Demokratycznej Organizacji Legionowo-Peowiackiej".

Nie zawiedli się podpisani pod odezwą legioniści-demokraci. Na poufną konferencję przybyły delegacje 30 ośrodków legionowych, wśród nich delegacja Radomia.

Przewodniczył konferencji *Andrzej Strug.* Przemówienie jego stało się deklaracją ideową Związku Legionistów-Demokratów.

Przytaczamy najistotniejsze ustępy tej wielkiej mowy wedle „Robotnika" z dnia 11 sierpnia 1930 r. Nr. 232 (4162), który konfiskacie nie uległ.

PRRZEMÓWIENIE
tow. ANDRZEJA STRUGA

„Konferencja dzisiejsza jest zapoczątkowaniem odrodzenia ruchu legionowego. Mimo bardzo krótkiego czasu, mimo trudności i szykan, 30 ognisk legionistów przysłało delegatów na dzisiejszą konferencję. Gdyby więcej czasu poprzedziło naszą konferencję — ujrzelibyśmy daleko liczniejsze grono przedstawicieli. Nasza konferencja jest pierwszym krokiem w kierunku zrzeszenia b. legionistów, którzy pozostali wierni idei legionowej, demokratycznej Polsce ludowej.

Chcemy uczynić pierwszy krok, aby skończyły się wreszcie dni — odsądzania od czci i wiary legionistów. Dzisiaj my, podejmując sztandar walki w imię wzniosłych tradycji legionowych, jednocześnie walczyć będziemy i walczymy z dzisiejszym systemem rządzenia.

Drodzy Koledzy!

Zebranie dzisiejsze nie jest nieoczekiwane. Wyrosło ono z tęsknoty naszej do urzeczywistnienia celów naszej młodości.

Milczeliśmy długo.

Teraz, dopiero teraz, kiedy przebolelišmy nieskończenie długi szereg serdecznych i bolesnych zawodów, sprawa, która nas dzisiaj łączy dojrzała, aby zdecydować się na ten krok.

Przez cały czas od 6 sierpnia 1914 roku nas legionistów ścigała jedna idea, idea pracy dla Polski Niepodległej, *demokratycznej.* Wiele złudzeń padło. Zaczęły się powątpiewania. Dni pomajowe były dla nas wielkim zawodem. Rozpoczął się odwrót nasz od tych, co się sprzęgli z dzisiejszą rzeczywistością.

Miesiąc za miesiącem, rok za rokiem pryskały złudzenia.

Legioniści, rzucając się w wir wojny, nie pytali o to, co będzie. 6 sierpnia to nie tylko zasługa wodza, to w pierwszym rzędzie zasługa czynu legionowego, ofiara setek i tysięcy — to jest zasługa wspólna. (Burzliwe oklaski).

Upominamy się o to, co jest nasze.

Polska jest nasza, zasługa legionowa jest nasza. Odsądzają nas od czci i wiary. Szydzą z nas.

My jesteśmy przedstawicielami ideologii legionowej i dumni jesteśmy z tego, że tak, jak dawniej odsądzali nas od czci i wiary, tak dzisiaj od czci i wiary odsądzani idziemy dalej, wierni sztandarom legionów.

Z idei legionowej uczyniła prasa rządowa liczman. Wódz i „tamci" legioniści odeszli od tego, czym byli. Nie dajmy sobie odebrać skarbu naszej ideologii, czynu, koleżeństwa broni i ofiary poświęcenia.

Nie możemy dać tego na zatracenie.

Idea i boje legionowe są wałkim kapitałem społecznym. Tradycje legionowe są nadużywane na każdym kroku, nawet nadużycia wyborcze dokonywane są w imię „ideologii" legionów.

Budujemy placówkę legionistów i peowiaków, demokratów. Chcemy, aby skarb nasz stał się społeczną wartością. Opieramy naszą organizację o zasadę solidarności, koleżeństwa broni i przyjaźni...

...Nas i naszej ideologii nie zmniejszy blask Radomia, Radomia arystokratów, szlif, orderów...

My szara brać legionowa, co w r. 1914 wyruszyła w pole w bój o Polskę — my jesteśmy przedłużeniem wielkich haseł Legionów.

Tu na tej konferencji odrodzi się czyn legionowy, który wprowadzi w życie społeczne nowe, z ducha ideologii legionowej wypływające wartości".

***

Przyszły represje; przyszedł Brześć. Nie mogło mowy być o zalegalizowaniu organizacji Legionistów-Demokratów.

Mowa Andrzeja Struga jest *wciąż dalej aktualna.* W obozie legionowym doszło do takiego załamania, że powrót do ówczesnej inicjatywy jest nadal jedyną drogą ratowania istoty epopei legionowej.

Nie mógł jej już podjąć Andrzej Strug, zmożony ciężką chorobą. Zadanie to *obarcza młodszych,* których tylu wstąpiło w szeregi Legionów i P.O.W. jako wchodząca w życie młodzież. Dziś są w sile wieku i pełni sił.

T. H.

Walka faszyzmu

z mocarstwami zachodnimi

Kiedy się czyta noty angielskie i amerykańskie do Rządu japońskiego w związku z zatopieniem okrętu amerykańskiego i ostrzeliwaniem angielskich okrętów wojennych i handlowych — mimo woli przypomina się bombardowanie Almerii i krwawa masakra ludności cywilnej tego portu przez hitlerowców, w odwet za uszkodzenie okrętu „Deutschland" przez lotników Hiszpanii ludowej i zabicie dwudziestu kilku osób załogi.

Tam, w Chinach: protest, przeprosiny, gwarancja na przyszłość, odszkodowanie. Tu, w Hiszpanii: natychmiastowy krwawy odwet na niewinnych.

I co najważniejsze: Rząd hiszpański miał za sobą prawo, ponieważ „Deutschland" znalazł się w miejscu niedozwolonym i ponad to ostrzeliwał — świadomie prowokacyjnie — samoloty hiszpańskie. Pomijamy już podstawowe prawo Hiszpanii ludowej do samoobrony przed rokoszanami i ich sojusznikami.

Okręty zaś angielskie i amerykańskie padają ofiarą najeźdźcy japońskiego, który w szale zdobywczym nie uważa już za potrzebne rozróżniać, co jest chińskie, a co europejskie czy amerykańskie.

Faszyzm, w obronie bezprawia, używa bomby; t. zw. demokracja zachodnia, nawet w obronie prawa, używa — papieru.

Warto przy tym dodać, że przewodniczący amerykańskiej komisji senackiej do spraw zagranicznych, Pittman, wyraził zdanie, iż Japonia świadomie i umyślnie bombarduje okręty cudzoziemskie, chcąc w ten sposób zmusić cudzoziemców do opuszczenia Chin i pozostawienia Japonii wolnej ręki do „urządzenia" Azji wedle hasła „Azja dla Azjatów".

Opinia ta znajduje potwierdzenie w ostatnich depeszach, iż sekretarz stanu Hull istotnie otrzymał raporty w tym sensie.

Jeżeli to jest prawdą, to cóż są warte wszelkie gwarancje Japonii? Były już zresztą „gwarancje" pod adresem Anglii, a ataki są coraz częstsze.

Ale czego Japonia ma się bać? Dopóki „akcja" mocarstw wyraża się w protestach, może Japonia sobie pozwalać na wszystko.

I pozwala sobie. Jeżeli Chiny nie uzyskają pomocy zzewnątrz, to nie złamią naporu japońskiego. A w takim razie Japonia stałaby się *pierwszą na świecie potęgą.* Łatwo sobie wyobrazić, jakiby to był przewrót na świecie!

A do tego przewrotu mocarstwa *same* przykładają ręce. Nie tylko bowiem wyrzekły się wystąpienia przeciw Japonii, ale odmówiły też pomocy Chinom. Anglia i Ameryka nie chciały Francji udzielić gwarancji pomocy w razie narażenia się jej Japonii za dostarczanie Chinom broni przez Indochiny. W Szanghaju mocarstwa nie stawiały oporu najeźdźcy i pozwoliły Japonii roztoczyć kontrolę nad koncesjami. Francja nie uczyni kroku bez Anglii, Anglia oczekuje na pierwszy krok ze strony Ameryki, ta zaś — ze strony Anglii. Ale kapitał angielski jest mocniej zaangażowany w Chinach, amerykański zaś — w Japonii. Jak się tedy mają dogadać?

Oto metody walki faszyzmu i metody walki demokracji zachodniej. Metody te można obserwować od lat 6, od chwili najazdu Japonii na Mandżurię, po przez Abisynię, obsadzenie Nadrenii, Hiszpanię, a teraz na Dalekim Wschodzie.

Metody te nie są więc czymś dorywczym i przypadkowym.

Jeden jedyny raz, w Nyon, demokracja potrafiła narzucić swą wolę faszyzmowi. Ale to się więcej nie powtórzyło i nawet układ z Nyon „poprawiono" później przez wciągnięcie do niego Włoch.

Czym to się dzieje, że demokracja ustępuje przed faszyzmem, nie bacząc na upokorzenia i utratę wpływów na świecie? Dwie są tego przyczyny. Pierwsza ta, że mocarstwa demokratyczne są *terytorialnie nasycone* i nie dążą do nowych zdobyczy; dlatego też są pacyfistyczne. Druga zaś ta, że demokracja kapitalistyczna obawia się, że walka z faszyzmem może się skończyć zwycięstwem tego trzeciego: *prawdziwej* demokracji, socjalizmu. Dlatego min. Eden i inni tak chętnie deklamują, że nie uznają walki „ideologicznej".

A ta walka „ideologiczna" wyraża się w tym, że faszyzm *ogniem i żelazem* toruje sobie drogę naprzód, podbija kraje i narody, niszczy kulturę.

I każdy dzień przynosi nam nowe dowody, że *dzieje współczesne pisane są nie dyplomacją, lecz orężem.*

Pewnie, że ani Anglia, ani Ameryka nie pozwolą zabrać swoich posiadłości. Gdyby np. Japonia obsadziła angielski Hong-Kong, to niewątpliwie Anglia wystąpiłaby czynnie. Ale to byłaby już wojna. A przecież mocarstwa wciąż twierdzą, że chcą uniknąć wojny, że pokój jest ich celem najwyższym.

DOKOŃCZENIE OBOK.

Cała zaś ich polityka, cała ich metoda „walki" z faszyzmem — prowadzi DO WOJNY. Jeszcze rok temu szczytem mądrości mężów stanu Anglii i Francji była rachuba na poróżnienie Hitlera z Mussolinim. Dziś ci przewidujący mężowie stanu mają przeciw sobie *zwarty sojusz faszystowski o zasięgu światowym.* Dziś taka Anglia ma już skrępowane ruchy w Europie z powodu wojny na Dalekim Wschodzie i — odwrotnie. A każdy dzień przynosi nowe powikłania, piętrzone przez faszyzm!

(jmb.).

Dzieła sztuki
czy prospekty turystyczne?

(Na marginesie wystawy pejzażu włoskiego w Muzeum Narodowym).

Wprowadzanie nowych zasad strukturalnych w budowie państwa, zapominanie o naturalnym prawie rozwoju jednostki i podporządkowanie życia duchowego tej ostatniej, takim czy innym celom zbiorowości — jest dzisiaj źródłem wielu istotnych nieporozumień w dziedzinie kultury. Albowiem kultura nie jest rzeczywistością istniejącą samo przez się. Może ona łatwo ulec zniszczeniu lub degeneracji. Klęska ta grozi zawsze każdej, najbardziej nawet wyrafinowanej kulturze, bo jeśli ma ona istnieć, musi być bez przerwy broniona przez żyjących ludzi, którzy wciąż utrzymują kontakt z ogólną kulturą świata, musi być co dnia potwierdzana w ich życiu duchowym, w ich czynnościach i zamierzeniach na przyszłość. Dlatego też każde usiłowanie, zmierzające do zubożenia i ograniczenia roli osobowości w dziedzinie kultury, wprowadza w tę sferę chaos i dezorganizację. Następuje zanik organów wytwarzających te wartości a życie traci łączność z twórczością artystyczną, która pozostawiona sama sobie, staje się poprostu niepotrzebną.

Obserwujemy dzisiaj niezmiernie interesujące zjawisko, kiedy nacjonalistyczny sposób myślenia w sprawach państwa, zastosowany do sztuki, jaknajgorsze wywołuje skutki. W Niemczech np. usiłuje się obecnie doszukać w sztuce pierwiastków odradzających, któreby stanowiły niejako ekstrakt nazistowskiej doktryny. Spodziewano się, że w sztuce, jako w najsilniejszym, najbardziej aktywnym przejawie życia narodu — znaleźć można te elementy, które na innej drodze ukształtowały duszę współczesnych Niemiec. Ale osławiony już dzisiaj „Tag der Deutschen Kunst“ w Monachium, przyniósł pod tym względem kompletne rozczarowanie. „Dom Sztuki Niemieckiej“, mimo nader skrupulatnej selekcji wystawowego materiału — mieścił w swym wnętrzu samą makulaturę. Nie pomogła huczna reklama — bo obrazy i rzeźby były złe — publiczność zaś wolała zwiedzać pawilon „Zwyrodniałej sztuki“ (modernistycznej), bo tam znalazła wiele pierwszorzędnych talentów w których objawiła się kultura plastyczna i wola twórcza bieżącej epoki. I tak hitlerowska próba ośmieszenia sztuki modernistycznej, jako nie idącej po linii nazistowskiej doktryny, nie powiodła się na całej linii.

Wprawdzie włoski faszyzm kokietował z początku sztukę nowoczesną (t. zw. futuryzm). Idee futurystyczne Marinettiego pokrywały się mniej więcej z doktrynami „czarnych koszul“. Rychło jednak sielanka ta okazała się nie na miejscu a reżym faszystowski zaczął wyraźnie forytować sztukę paseistyczną, realistyczny epigonizm — z góry potępiając wszelaki indywidualizm i „zbytnio wybujałą“ wolę twórczą jednostki. Wystawy sztuki włoskiej urządzane w kraju i zagranicą, podkreślają jedynie staranną poprawność a nie oryginalność i twórczą inwencję artystów pozostających „na żłobie“ zawodowych organizacyj subwencjonowanych przez rząd. Wystawa włoska w Inst. Prop. Sztuki przed kilku laty, również starannie ukryła swych ponad przeciętny poziom wyrosłych malarzy, dając w ogólnej sumie bardzo niekompletne wyobrażenie o plastycznym geniuszu współczesnej Italii.

Podobnie wystawa współczesnego krajobrazu włoskiego urządzona obecnie w Muzeum Narodowym przy Al. 3-go Maja — przyniosła nam zupełne rozczarowanie. Patrząc na te pejzaże malowane jakgdyby pod przymusem, pozbawione całkowicie żywotnej myśli plastycznej i niezwykle powściągliwe w swej treści emocjonalnej — nie zupełnie zdajemy sobie sprawę z istotnych intencyj organizatorów tej artystycznej niby imprezy. Być może atoli, iż chodziło tu jedynie o propagandę turystyczną, t. j. o zapoznanie publiczności warszawskiej z pięknem krajobrazu włoskiego, do czego miałyby służyć wystawione prace w Muzeum Narodowym — przypominające niekiedy swą powierzchowną estetyką prospekty i reklamy towarzystw kolejowych w hallach dworcowych i poczekalniach — co postawiłoby tę sprawę na innej zgoła płaszczyźnie a sprawozdawcę artystycznego zwolniłoby tymsamym od indywidualnej charakterystyki poszczególnych malarzy.

Zaznaczyć jednak wypada, że w niektórych malowidłach, jak np. E. Bocchiniego, I. Brassa, A. Canegratiego, M. Cascelli, D. Cucchiariego, D. Bernardiego i E. Ortolaniego — przebija się mimo wszystko nieśmiało wola osobowości i chęć odrębnego traktowania zagadnień nowoczesnego krajobrazu. Są to jednak tylko słabe refleksy sztuki paryskiej, regenerowane niekiedy dobroczynnymi wpływami Corota — co ogólnego oblicza tego pokazu w oczach widza zrehabilitować bynajmniej nie zdoła.

K. WINKLER.

MAŁY FELIETON

Wzgórek wojewody

Mały Kazio, uczeń szkoły powszechnej, chodził po jadalni i trzymając w ręku wypisy szkolne, w kółko powtarzał: „Pójdźcie, o dziatki... za miasto, pod słup, na wzgórek... Pójdźcie, o dziatki...“ i t. d.

Kazio niewątpliwie wolałby bawić się z młodszą siostrzyczką, niż uczyć się na pamięć „odtąd-dotąd“, ale ojciec był dziś wyjątkowo w domu i, czytając gazetę, uważał, by Kazio się obkuwał.

Kazio szukał pretekstu, by na chwilę oderwać się od nudnego kucia lekcji i nawiązać rozmowę z ojcem. Wreszcie pretekst się znalazł.

— Tato, a co to był za wzgórek?

— Znowu, zadajesz niemądre pytania!.. Zielony wzgórek! Już jesteś zadowolony? A może nie wiesz co to jest wzgórek? Wzgórek to pagórek, mała góra, górka... Z górki na pazurki, rozumiesz?

— Rozumiem, tato. Ale jak się nazywał ten wzgórek?

— Cymbał jesteś, rozumiesz? Wcale się nie nazywał! Tylko wielkie góry mają nazwy, ale małe pagórki nie mają nazw.

— A dlaczego ten wzgórek nie miał nazwy? Czy tam nie było wojewody.

Ojciec stracił resztki cierpliwości.

— Ucz się, cymbale jeden, i nie zadawaj głupich pytań! Co temu smarkaczowi przychodzi do głowy!

Kazio wznowił spacer po pokoju, powtarzając: „Pójdźcie, o dziatki... za miasto, pod słup, na wzgórek..“ i t. d.

A jednak ten mały Kazio wcale nie był taki cymbał, jak o nim ojciec sądził. Od pewnego bowiem czasu weszło w zwyczaj, że ci wojewodowie, którzy niczym innym nie mogli zapisać się w pamięci potomnych, wybierali sobie w granicach swego województwa pagórek i nazywali go swoim imieniem, na przykład pagórek wojewody Ygreka. Na szczycie tego pagórka ustawiano zazwyczaj pomnik danego pana wojewody w postawie stojącej lub siedzącej, na koniu lub w otoczeniu całej s[illegible] [illegible]jbliższej rodziny wykutej w piaskowcu, granicie lub marmurze.

Jeżeli województwo było mniej zamożne, to wojewoda zadowalał się samym popiersiem czyli biustem ozdobionym medalami i krzyżami i ustawionym na piedestale. Jeżeli zaś województwo było zupełnie chudą farą, to wystarczał sam piedestał albo też na szczycie wzgórka zasadzono lipę, a ludność widziała w tym symbol i po cichu mówiła o lipie pana wojewody...

Tu należy z najwyższym uznaniem podkreślić skromność tych panów wojewodów, a mianowicie, że nie sięgali po góry, a zadowalali się pagórkami. Góry zresztą już dawno zostały obsadzone przez byłych panujących, jak naprz. góra królowej Bony, góra Giedymina, góra Mendoga, w Karpatach zaś i Tatrach ci wojewodowie mogliby się spotkać ze sprzeciwem Towarzystwa Ochrony Przyrody.

Niektórzy usłużni starostowie proponowali wojewodzie sypanie kopca jego imienia, dowodząc, iż [illegible] Kościuszko, ani Mickiewicz [illegible] mieli tak wysokiej rangi służbowej, a jednak pierwszy ma kopiec w Krakowie, a drugiemu zaczęto sypać kopiec w Nowogródku, ale nie wiadomo, czy usypano do końca. Tymbardziej należy się kopiec wojewodzie.

Wszelako wojewoda, który miał zmysł kupca, wyrzekł się kopca. Kopiec — to zbyt długo trwa, a pagórek rzecz gotowa. Wojewoda ubrań też nie zamawiał, lecz kupował gotowe. Dla wszelkiej pewności zapytał jeszcze:

— A kto będzie sypał kopiec?

— My, starostowie.

— Nie, nie chcę kopca. Dać mi pagórek albo wzgórek, solidny z ładnym widokiem na okolicę, z pomnikiem i wszelkimi nowoczesnymi wygodami.

Pan wojewoda miał po stokroć rację, bo jak starosta zaczyna sypać, to nie wiadomo, co z tego może wyjść. Może całkiem wojewodę wsypać...

ULTIMUS.

Miasto

Dymi łunami światła nad czarne kanty dachów —
patrzy złotemi ślepiami okien,
martwem znieruchomieniem przestrachu
ku peryferiom, wdół, na szary czad obłoków — — —

Uwięziony przerażonem zdumieniem,
nieruchomy lęk okien
cofa się w górę, w tył, nie może oderwać ślepiów
od mostu ,czarnych, złych, stężałych, zawziętych sklepień,
połamanych o bruk w groźne, czarne milczenie — —

Połamało się w kanty ścian, w ulic ostre załomy,
zjeżyło się w gzymsy murów, wysunęło szczęki balkonów —
czai się szept po bramach, gardzielach domów — —

Nie może oderwać ślepiów
od mostu, czarnych, złych, zawziętych sklepień —
idą w zdartych łachmanach i niosą dzieci blade,
idą po schodach w górę, w czarnych obłokach czasu — —

Zbladło trupio, zbielało w światłach latarni,
ścięło się w szklisty mróz oślepłych okien,
lęk się tacza po bramach, czeluściach czarnych,
dygoczą przerażone, zgarbione kroki — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI

MICH. ZOSZCZENKO.

Po latach dwudziestu

przełożyła **Halina Pilichowska.**

Zanim wam opowiem tę ucieszną historię, muszę się wpierw przenieść z wami nieomal w ubiegłe stulecie.

Posłuchajcie o zdarzeniu, które się rozegrało przed dwudziestu trzema laty w mieście Winnicy:

Miasto Winnica to nieduże kwitnące miasteczko. Jest tam podobno dużo ogrodów. Prześliczne malutkie domki. I piękna wartka rzeczułka.

Miasteczko owo tym się jeszcze wyróżnia spośród innych, że leży w pobliżu słynnej stacji Żmerynka, gdzie, jak wiadomo, krzyżują się liczne linie kolejowe i odbywają się przesiadki.

A więc w owym niedużym pięknym miasteczku mieszkał przed dwudziestu trzema laty syn pewnego wcale zamożnego handlowca.

W swoim czasie ukończył tam szkołę realną. I później był inżynierem. Ale po śmierci swego tatusia nie chciał iść w kierunku naukowym, czy też technicznym, lecz zaczął kontynuować interesy swego ojca, który był dostawcą wielu handlów win.

I oto synowi owego handlowca też zaczęło się wcale nieźle powodzić. Humor miał znakomity. Zbudował niebawem piękny dwupiętrowy dom w stylu angielskim. I po pewnym czasie nawet się ożenił.

Ożenił się z pewną miejscową panną, która niedawno zakończyła średnie wykształcenie.

Była ta niejaka panna Muza — śniada ślicznotka o okrągłej buzi i świecących jak gwiazdy oczach.

Wydaje mi się, że matka jej była Rumunką. I może właśnie dlatego uroda jej miała w sobie czar południa.

Ach, młodzian zapłonął do niej niezwykłą miłością!

Stylowo umeblował jej pokój. Obił ściany jedwabną tkaniną. Miast drzwi powiesił zasłonę z tureckich paciorków. Podarował jej dwie malutkie papugi. Poprzywoził jej nie wiadomo skąd najrozmaitszych jedwabnych tkanin, dywanów i dywaników. I teraz mieszkanie jej wyglądało jak namiot w stylu wschodnim.

I młoda niewiasta była zadowolona, lecz nie zupełnie.

Nie można powiedzieć, by przesadnie kochała swego męża. I może po trosze wyszła za mąż z wyrachowania. Marzyła o tym, iż natrafi na swej drodze na jakiegoś dobrze zbudowanego, zgrabnego mężczyznę, a mąż był nieco grubawy i miał zlekka obwisły kałdun. I na dobitkę nogi miał zupełnie nieproporcjonalne do reszty ciała. I w każdym razie, co tu gadać, nie wyglądał bynajmniej na bohatera jej marzeń.

Mąż rozumiał, jak to mówią, układ sił. Pieścił ją. Nosił na rękach. I niezbyt lubił handlowe wyjazdy, albowiem lękał się dłuższego pozostawiania młodej kobiety bez troskliwego dozoru.

Pragnął, aby się wciąż zajmowała macierzyństwem, i aby karmiła jego dziatki. Pragnął ją w ten sposób zachować dla siebie.

Ale żona, urodziwszy dlań jedną dziewczynkę, nie mogła, nie wiadomo dlaczego, kontynuować tego dalej. I mąż wskutek tego jeszcze się bardziej lękał, że się żona podczas jego nieobecności w kimś zakocha.

A żona, oczywiście, przebywając w samotności, nudziła się i w południowym jej sercu zrodziło się pragnienie, aby kogoś pokochać i dać komuś niezwykłe szczęście.

I oto pewnego dnia spotkała jednego ze swych znajomych. Od dawna już go znała. Znali się, gdy był jeszcze uczniem szkoły realnej i na plecach miał szkolny tornister.

Ale teraz był studentem i kończył instytut. I na wakacje przyjechał do swej matki do miasta Winnicy.

Teraz nie był to już malutki i krościaty chłopczyna. Teraz był to ładniutki akademik, silny i zgrabny Sasza F.

Ubierał się nie bez elegancji, miał orły na guzikach i spodnie z strzemiączkami. Wymachiwał szpicrutą. Był wesoły i dowcipny. Miał dane po temu, aby wyglądem swym podbić nie tylko skromną panienkę z prowincji.

Spotkał się z nią na pewnej wieczornicy i od razu niemal zrodziła się między nimi miłość.

Zaczął jej wyznaczać schadzki, pisywał do niej płomienne liściki, wystawał godzinami pod jej oknem.

A więc zaczęli się spotykać. I mąż niebawem skonstatował, iż stało się to, czego się obawiał.

Mąż zabronił wpuszczania Saszy F. Wymówił mu dom i nawet zagroził, że go zabije, jeśli Sasza nie zaniecha dybania na spokój młodej żony.

Ale groźby nie przeraziły dzielnego młodziana. Dalej spotykał się chyłkiem z młodą niewiastą. Zawrócił jej w głowie i ona, matka pięcioletniej córki, zrozumiała po raz pierwszy, co to jest miłość.

Postradała po prostu rozum i dzień spędzony bez Saszy uważała za stracony.

Bez lęku i trwogi zaczęła go odwiedzać i spędzała tam długie godziny, marząc z nim o nowym życiu.

Ale Sasza był ubogi i nie ukończył jeszcze studiów. Przytaczał rozsądne argumenty, aby uzasadnić niemożność dokonania znaczniejszych zmian.

Na domiar wszystkiego matka jego, leciwa, przygarbiona jejmość, która już zapomniała, co to jest młodość, nader nieprzychylnie traktowała wizyty Muzy. I nie ukrywała niezadowolenia z odwiedzin zakochanej u syna.

Lękała się, iż miłość ta skończy się dramatem lub tragedią.

Przeszkody nie zniweczyły ich żarliwej miłości.

Muza zaproponowała, aby Sasza bywał w jej domu, mówiąc, iż mąż bywa stale w podróży.

Nie uważał tego za właściwe i przez dłuższy czas odmawiał, lecz mimo wszystko pewnego razu przyszedł do niej, wielce przejęty swą nieroztropnością.

Muza uspokoiła go, oznajmiając, iż mąż jest w Charkowie.

Przyszedł do niej, tak, jak się umówili, — z rana. I och! Ranek ten wrył się w jego pamięć na całe życie.

Był to letni poranek. Okno było otwarte. Z ogrodu bił aromat kwiatów. Słońce mieniło się na taflach lustrzanych i zdobiących pokój kryształowych cackach. Muza przyjęła go w jakiejś niebiańskiej jedwabnej sukni, młoda i powabna — śniada ślicznotka, zakochana w nim do nieprzytomności.

Oszalał po prostu ze szczęścia, gdy zamknął ją w swych ramionach.

I ona również, jak oszalała, utuliła go w swych objęciach. I całowali się pięć godzin bez przerwy. I nawet Muza omal nie wpadła w omdlenie, takie to dla niej było nowe i zdumiewające.

Już matka jej, stara Rumunka, dwukrotnie wchodziła na górę i zastukawszy cichutko w ścianę, prosiła, aby się rozeszli, lecz młodzi nie mogli się rozstać.

Japończycy strzelali do statku „Panay"

z karabinów maszynowych

SZANGHAJ, (PAT). Dowództwo azjatyckiej floty Stanów Zjednoczonych wdrożyło dochodzenie w sprawie ostrzelania kanonierki „Panay". Oficerowie kanonierki, znajdujący się obecnie na pokładzie krążownika „Augusta", oświadczyli, że TONĄCA KANONIERKA BYŁA OSTRZELIWANA Z KARABINÓW MASZYNOWYCH PRZEZ DWIE UZBROJONE MOTORÓWKI JAPOŃSKIE.

Kanonierka brytyjska „Lady Bird" i amerykańska „Oihu" przywiozły do Szanghaju rozbitków z „Panay" i innych statków, zatopionych na rzece Yangtse.

FASZYŚCI WYPIERAJĄ SIĘ

SZANGHAJ, (ATE). Pomimo energicznych zaprzeczeń ze strony oficjalnych czynników japońskich, jakoby kanonierka amerykańska „Panay" miała być ostrzeliwana przez wojska japońskie z karabinów maszynowych przed zatopieniem jej przez lotników japońskich, oficerowie oraz załoga „Panay", którzy przybyli do Szanghaju w piątek — podtrzymują swoje twierdzenia.

Większość obywateli amerykańskich dotarła do Szanghaju na pokładzie angielskiej kanonierki „Lady Bird" i kanonierki amerykańskiej „Oihu". W chwili, w której oba okręty wojenne kierując się ku Francji mijały zakotwiczony przed konsulatem generalnym okręt admirała Hasegawy, krążownik „Idzumo", ten ostatni nie opuścił bandery na znak pozdrowienia, jak to jest przyjęte w zwyczajach międzynarodowych. Wobec tego Anglicy i Amerykanie również nie pozdrowili krążownika japońskiego. Zajście to wywołało tutaj o tyle większe wrażenie, że Japończycy niedawno przed tym oddali w myśl swego przyrzeczenia salwę honorową, poświęconą zabitym podczas bombardowania kanonierki „Panay".

„WIARYGODNY ŚWIADEK"

SZANGHAJ, (PAT). Powrócił do Szanghaju chirurg Japończyk, który udzielił pierwszej pomocy rannym rozbitkom kanonierki „Panay". Oświadczył on, iż nałożył opatrunek 8-miu cudzoziemcom i 13 Chińczykom. Wszyscy byli ranni odłamkami bomb. Natomiast nie było ani jednego rannego od kuli karabinu maszynowego.

R zstrzelany za niewykonanie rozkazó w

SZANGHAJ (PAT). — Z rozkazu marsz. Czang - Kai - Szeka został rozstrzelany w Hankou, chiński dowódca obrony Szanghaju gen. Yanghu, jeden z najstarszych członków Kuomintangu. Marsz. Czang-Kai-Szek zarzucił mu niewykonanie rozkazów.

Chiny wystawią na wiosnę 50 dywizyj

„Shanghai Times" donosi, że chiński sztab główny przygotowuje do wystania w pole nową armię w sile 50 dywizyj. Organizacja tej armii ukończona ma być z wiosną r. p. Materiał wojenny do wyekwipowania wojska jest zapewniony.

Tajemnicze morderstwo

HAWANA (PAT). — W pobliżu miasta znaleziono zwłoki Arturio del Bario, bardzo bogatego kupca, znanego w szerokich kołach Paryża i Nowego Jorku. Ciało del Bario było dosłownie podziurawione kulami, jak sito. Rodzina zamordowanego oświadcza, iż nie miał on wrogów i nie należał do żadnej partii politycznej. Policja prowadzi dochodzenia.

Czego domaga się opozycja w Sowietach?

W Moskwie kursują uporczywe pogłoski, że Stalin i jego grupa czynili ostatnio wysiłki w kierunku porozumienia się z opozycją partyjną. Pogłoski te wywołane zostały doniesieniami partyjnych mężów zaufania z prowincji, którzy stwierdzili, że liczba stalinowców w partii nie przekracza 30 procent, reszta zaś hołduje różnym poglądom opozycyjnym. Porozumienie jednak nie doszło do skutku, bowiem ze strony opozycji partyjnej, do której wchodzą trockiści, bucharinowcy i zinowiewcy, postawiono warunki nie do przyjęcia, a mianowicie: 1) zwołanie wszechzwiązkowego zjazdu partyjnego z gwarancją nietykalności delegatów, 2) usunięcie się Stalina, Jeżowa, Kaganowicza i Zdanowa od kierownictwa partią do chwili uchwalenia przez wszechzwiązkowy zjazd partyjny wiążących postanowień.

Czyżby zbliżenie niemiecko-francuskie?

PARYŻ, (PAT). W kołach parlamentarnych żywo komentują coraz liczniejsze kontakty francusko niemieckie, jakie się zaznaczyły w ostatnich dwóch tygodniach.

Po spotkaniu na dworcu berlińskim między min. Delbos i min. Neurathem, bawił w Berlinie w charakterze wprawdzie nieoficjalnym, ale ze znamienną dosyć wizytą, b. premier i min. Spr. Zagranicznych, a przy tym przewódca licznego dość klubu umiarkowanego w Izbie p. Flandin, który odbył rozmowy z gen. Goeringiem, min. Neurathem, dr. min. Goebbelsem i dr. Schachtem.

Zaledwie p. Flandin wrócił do Paryża, gdy nadeszły wiadomości o pobycie berlińskim niewidomego deputowanego prawicowego z Paryża, inwalidy wojennego p. Scapiniego, który odgrywa dość dużą rolę w kołach b. kombatantów i inwalidów wojennych i niedawno objął przewodnictwo w utworzonym na terenie Paryża komitecie francusko -niemieckim. Dep. Scapini został w czwartek przyjęty na dłuższej rozmowie przez min. Hessa.

W piątek przyjechał do Berlina dyrektor służby prasowej Quai d'Orsay p. Piotr Comert dla przeprowadzenia z dyr. Aschmanem rozmów na temat stosunków prasowych francusko - niemieckich.

W kuluarach parlamentarnych podkreślają, że sprawa emigracyjnej niemieckiej prasy antyhitlerowskiej we Francji stanowić będzie dość poważną trudność. Władze francuskie nie mogą bowiem zdecydować się na krępowanie zbyt daleko tej prasy, ponieważ odrazu stanęłoby również na porządku dziennym zagadnienie rosyjskich emigracyjnych dzienników antybolszewickich, wychodzących na terenie Francji.

Wileński proces Dembińskiego i tow.

W piątek, w drugim dniu procesu grupy Dembińskiego w dalszym ciągu zeznawali oskarżeni Jędrychowski, Żeromska, mgr. Putrament i in.

Po wyjaśnieniach oskarżonych sąd przystąpił do przesuchania świadków.

Konfiskata „Czarne na białem"

Ostatni numer tygodnika „Czarne na białem" (Nr. 25) został skonfiskowany za niektóre ustępy z art. „Sejm i kuluary" oraz za wyjątki z odezwy ONR z roku 1935 cytowane w artykule.

Groźna powódź w Rzymie i okolicy

RZYM (PAT). — Od czwartku okolice Rzymu zalane są wskutek wystąpienia z brzegów Tybru. Jest to największa powódź, jaka wydarzyła się od 1900 roku. Woda osiągnęła poziom 17 m. i stale się podnosi wskutek trwających deszczów. Większość mostów rzymskich jest zagrożona zwłaszcza północny most Milvio, który znajduje się już pod wodą. Dzielnica położona przy moście Milvio również częściowo jest zalana. Woda dochodzi do niższych pięter domów. Cały plac przy kościele Matki Boskiej jest całkowicie zalany. Pociągi idące z Florencji przychodzą z parogodzinnym opóźnieniem z tego powodu, że woda w kilku miejscach zalała tor. Woda w obrębie miasta zerwała wiele urządzeń kąpielowych i sportowych, zbudowanych na Tybrze. Ludność przedmieść północnych została częściowo ewakuowana. Zanotowano trzy wypadki śmierci. W piątek rano król i królowa odwiedzili baraki zamieszkane przez ludność dzielnic zagrożonych lub zalanych. Oddziały wojskowe techniczne i faszystowskie energicznie śpieszą z pomocą ludności dzielnic zagrożonych. Niepezpieczeństwo powodzi podziemnej wzrasta z każdą godziną. Wiele piwnic zostało już zalanych, a w dzielnicy Flaminia wiele domów pozbawionych zostało gazu i elektryczności. Szpital na wyspie Tiberiana został częściowo ewakuowany. Komunikacja z Ostią jest przerwana. Wieczorem wstrzymano ruch na moście Cavour w samym centrum miasta. Inne mosty również są zagrożone.

Korsarze nadal napadają na morzu

Komunikują z Londynu: Z Tangeru otrzymano rano depeszę, nadaną przez francuski parowiec „Sydney" treści następującej: „Zaatakowani przez hiszpański okręt wojenny w odległości jednej mili na południowy - zachód od Punta de Europa (przylądek koło Gibraltaru) znajdujemy się w drodze do Ceuty i prosimy o pomoc kontrtorpedowca brytyjskiego".

W kilka godzin później dowództwo sił morskich w Gibraltarze wyjaśniło, że statek nie został zaatakowany przez hiszpański okręt wojenny, lecz, że kilka patrolowych okrętów hiszpańskich, należących do floty rebelianckiej, zatrzymało parowiec celem zbadania ładunku. Francuski parowiec mógł kontynuować swoją drogę bez dalszych przeszkód.

Katastrofy lotnicze i pożar na lotnisku

WE WŁOSZECH

Z powodu gęstej mgły rozbił się samolot w pobliżu m. Spilimbergo (prow. Udine). Trzech członków załogi poniosło śmierć na miejscu.

W BOLIWII

Jak donoszą z La Paz, samolot komunikacyjny boliwijski rozbił się w okolicach Serata. Trzy osoby poniosły śmierć, a 5 jest ciężko rannych.

W ANGLII

W pobliżu Honington wydarzyła się katastrofa samolotu wojskowego, przy czym jeden z pilotów poniósł śmierć, a drugi jest ciężko ranny. Druga katastrofa nastąpiła w okolicach Chichester, gdzie zderzyły się dwa samoloty wojskowe. Obaj piloci zginęli na miejscu.

W AMERYCE

FILADELFIA, (PAT). — Na tutejszym lotnisku wybuchł wielki pożar. Zniszczeniu uległo 8 samolotów i 2 hangary. Prace nad stłumieniem pożaru utrudnione były przez ciągłe wybuchy zbiorników z benzyną.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Kronika kaliska

(Oddział Strzelecka 3)

Znowu drażliwe sprawy przed Radą Miejską

Posiedzenie Rady Miejskiej w dniu 13 b. m. było ostatnim przed nadchodzącymi świętami. Na posiedzeniu tym Rada przez powstanie i jednominutowe milczenie, na wniosek r. tow. Marka, uczciła pamięć zmarłego wielkiego pisarza i bojownika o wolność i socjalizm, tow. **Andrzeja Struga**.

Następnie r. Lubelska odczytała rezolucję radnych żydowskich w sprawie napisów na transparentach i afiszach bojkotowych, piętnując agitację antysemicką na terenie Kalisza; nazywając całą tę akcję szerzeniem nienawiści i zdziczeniem obyczajów.

Rada ustaliła normy świadczeń w naturze dla prezydenta w wysokości 20 zł. miesięcznie; zarazem upoważniła Zarząd Miejski do spisania aktu rejentalnego na kaucję 40.000 zł., potrzebnych dla otrzymania pożyczki 30.000 zł. w złocie na budowę osiedli robotniczych. Rada dokonała wyboru kilku członków do różnych Komisji miejskich.

W sprawie wyboru r. Kowalskiego (piątka) do Komisji teatralnej, radny tow. Jędraszek oświadczył, że radn. Kowalski podpisał umowę z dyrekcją teatru na dzierżawę garderoby, wobec czego, do Komisji teatralnej należeć nie powinien. Sprawę tę p. prez. postanowił zbadać i poddać Radzie do wiadomości.

I znów na tym posiedzeniu Rady poruszona została sprawa szpitala i kolejki. Sprawa szpitala wywołała b. duże zainteresowanie, czego dowodem była obecność wielu lekarzy wśród publiczności na galerii. Radny tow. Cerekwicki oświadczył, że będąc członkiem Rady szpitala, nic nie wie co się dzieje w szpitalu, gdyż posiedzenia Rady zwoływane są dwa razy do roku, a o gospodarce w szpitalu dowiedział się od p. Siwika, który o tym co było omawiane na Wydziale, nie informował członków Rady szpitala, uważając, że jednak gospodarka w szpitalu nie była zupełnie dobra.

W sprawie tej zabierało głos wielu radnych, m. in. p.p. Ulrych i Zarębski twierdząc, że w szpitalu mogły być usterki, lecz nie było takich wykroczeń, o jakich się mówiło; w przeciwnym razie winni odpowiadaliby sądownie.

W ogólnej dyskusji poruszono fakty, że wskutek niedbalstwa lekarzy w ciągu tygodnia zmarło 7 kobiet, oraz, że na kolejce na szoferów do autobusów przyjmowano ludzi, którzy poprzednio byli usuwani. Mówiono również, że specjalnie psuto maszyny a przy zakupie zbędnych materiałów pobierano wysokie prowizje. Radny tow. Marek złożył oświadczenie, że Klub radnych i PPS. za gospodarkę w szpitalu i na kolejce odpowiedzialności nie bierze. Podkreślił jednak, że ktoś musi ponieść odpowiedzialność za taką gospodarkę.

Radny tow. Katała, reasumując wszystkie przemówienia zgłosił wniosek: „Wobec protokółów lustracyjnych władz nadzorczych w sprawie gospodarki szpitala i kolejki, Rada miejska wzywa Zarząd Miejski, aby zwrócił się do władz nadzorczych o zawieszenie w czynnościach dyrektora szpitala, dr. Radwana, o zbadanie i pociągnięcie winnych do odpowiedzialności, o rozwiązanie w obu związkach zarządów, wydziałów wykonawczych i rad, oraz rozpisanie nowych wyborów do tych ciał".

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Z serii procesów o strajk chłopski

W Rzeszowie przed sędzią okr. dr. Garnowskim toczyło się obecnie 60 spraw karno-administracyjnych, przeciwko skazanym przez władze administracyjne członkom Stronnictwa Ludowego, którzy w czasie t. zw. strajku chłopskiego w sierpniu .b r. zakłócali na drogach publicznych spokój publiczny. W wyniku przeprowadzonych rozpraw, oskarżeni, z wyjątkiem kilku nielicznych uniewinnionych, skazani zostali na kary aresztu od dwóch tygodni do dwóch miesięcy.

PODWYŻSZENIE KAR W APELACJI

Przed Sądem Okręgowym odpowiadali Jakub Marszał, Leon Cisek i Józef Gut, zasądzeni przez Sąd Grodzki w Sokołowie na kary po 4 miesiące aresztu za czynny udział w zajściach w czasie t. zw. strajku chłopskiego. Od wyroku skazującego apelowali zarówno oskarżyciel publiczny, który domagał się kary ostrzejszej, jak i skazani. W wyniku rozprawy apelacyjnej, Sąd Okręgowy skazał Ciska na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia, Marszała na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia, a Guta na 5 miesięcy więzienia.

Stanisław Bąk i Rudolf Jodłowski odpowiadali przed Sądem Grodzkim w Tarnobrzegu, oskarżeni o to, że podczas strajku rolnego w sierpniu b. r. siłą i groźbami zmuszali nie solidaryzujących się z akcją strajkową do udziału w pochodzie demonstracyjnym w Grębowie, gdzie doszło później do krwawego starcia z policją. W wyniku rozprawy Jodłowski został uniewinniony. Natomiast Bąk skazany został na miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na lat 3. Od wyroku tego apelował oskarżyciel publiczny i obecnie w wyniku rozprawy apelacyjnej Jodłowski skazany został na 2 miesiące aresztu, Bąk zaś na cztery miesiące.

WIADOMOSCI SPORTOWE

SENSACJE DNIA

NIEUDANA WYPRAWA AFRYKAŃSKA W POSZUKIWANIU FENOMENÓW MURZYŃSKICH

Francja wysłała do Afryki specjalną komisję, celem wyszukania wśród murzynów rekordzistów sportowych. Powodem do tej ekspedycji były zupełnie wybitne wyczyny sportowe murzynów amerykańskich w czasie Olimpiady w Berlinie. Próba przeprowadzona przez komisję na stadionie w Dakarze dała jednak tak słabe rezultaty, że komisja prawdopodobnie powróci do Francji bez rekordzistów. Zdaniem kolonistów francuskich, murzyni pomimo muskularnej budowy nie nadają się na rekordzistów sportowych, będąc na to przede wszystkim zanadto leniwi, i nie mając najmniejszej ochoty poddania się ostremu treningowi.

Rezultaty osiągnięte w czasie egzaminu niedoszłych olimpijczyków, stały znacznie poniżej obecnych rekordów. Najlepszy czas dla 100 m. wynosił 11,4 sek. dla biegu na 400 m. 56,4 sek. Pomimo, że spodziewano się specjalnych rezultatów w skoku wzwyż, to najwyższy skok wynosił 1.67 m., podczas kiedy w skoku w dal tylko jeden z kandydatów skoczył dalej, aniżeli 5.75 m.

CO BĘDZIE Z DOLINĄ SZWAJCARSĄ?

Jak się dowiadujemy, jedno z zagranicznych poselstw w Warszawie rozpoczęło rozmowy z zarządem Warsawskiego Tow. Łyżwiarskiego na temat kupna obecnego gmachu towarzystwa. Gdyby kupno to doszło do skutku, wtedy towarzystwo z uzyskanych pieniędzy mogłoby przystąpić do budowy sztucznego lodowiska na reszcie terenu w Dolinie Szwajcarskiej bez potrzeby kupowania terenu w innym miejscu.

MARSZAŁEK SEJMU ŚLĄSKIEGO OTRZYMAŁ MEDAL ZA WYBITNĄ DZIAŁALNOŚĆ NA POLU LEKKOATLETYKI

Na ostatnim posiedzeniu Śląsk. Zw. Lekk. postanowiono przyznać złote i srebrne medale za wybitną działalność sportową na polu lekkoatletycznym szeregu działaczom i zawodnikom. M. in. odznaczony został złotym medalem — marszałek Sejmu Śląskiego, Karol Grzesik.

EGIPT ZAPOMNIAŁ O PIŁKARSKICH MISTRZOSTWACH ŚWIATA

W Kairze miał być rozegrany mecz piłkarski o mistrzostwo świata pomiędzy Egiptem i Rumunią. Tymczasem Egipt, który miał organizować spotkanie, zupełnie się nie zainteresował tą sprawą i nie zawiadomił Rumunów, kiedy mają przyjechać do Kairu. Na zapytanie telegraficzne Rumunii, Egipt nie udzielił odpowiedzi. W tych warunkach Rumuni oczywiście nie wyjechali do Kairu i najprawdopodobniej Egipt zostanie z dalszych rozgrywek wyeliminowany bez walki.

BOKS

NIEMCY REMISUJĄ Z ANGLIĄ W BOKSIE

W Londynie wobec 6000 widzów rozegrany został wczoraj wieczorem pierwszy międzypańsiwowy mecz bokserski pomiędzy Niemcami i Anglią. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Doprowadzenie do skutku tego spotkania jest sukcesem Niemców, gdyż bokserzy angielscy bardzo niechętnie rozgrywają spotkania z zespołami kontynentu europejskiego. Ogółem rozegrano 12 spotkań, z których 4 odbyło się poza konkursem. W spotkaniach pozakonkursowych Anglicy znacznie górowali, wygrywając 3 spotkania i przegrywając tylko jed.

ZAKAZ STARTU CARNERY ZAGRANICĄ

Włoski Związki Bokserski wydał zakaz startu Carnery zagranicą. Zakaz ten spowodowany został ostatnimi kompromitującymi wynikami włoskiego olbrzyma w Paryżu i Budapeszcie.

NIEWIELKI DOCHÓD PRZYNIÓSŁ MECZ SCHMELINGA

Mecz Schmelinga z Thomasem, jak się okazuje, przyniósł zaledwie 63 tys. dolarów dochodu.

NARCIARSTWO

OSTRZEGAMY PRZED KORZYSTANIEM Z USŁUG POKĄTNYCH NAUCZYCIELI NARCIARSTWA

Polski Zw. Narciarski ostrzega publiczność przed korzystaniem z usług pokątnych nauczycieli narciarstwa, nieposiadających kwalifikacyj. Staje się to nie tylko stratą czasu i pieniędzy, lecz powoduje także nieraz nabycie wadliwych przyzwyczajeń w jeździe na nartach, które później trudno jest wykorzenić.

We wszystkich ważniejszych ośrodkach zimowych, istnieją szkoły narciarskie, autoryzowane przez PZN., w których nauczają rutynowani i kwalifikowani instruktorzy.

Do pobierania opłat za nauczanie uprawnieni są jedynie nauczyciele zawodowi. Amatorom przysługuje prawo zwrotu kosztów — przejazdu i utrzymania. W obydwu wypadkach obowiązują normy ustalone przez PZN.

Trzeci tydzień strajku w Opocznie

W czwartek, dnia 16 grudnia, minęły dwa tygodnie strajku okupacyjnego na fabryce Ceramicznej „Dziewulski i Lange“ w Opocznie.

Dwie konferencje, przeprowadzone tymczasem między delegatami Zw. Rob. Przem. Chemicznego a Inspektorem Pracy i p. Starostą, nie dały rezultatu.

Na drugiej konferencji p. Inspektor Pracy Maciejewski, pragnąc zakończyć strajk, zaproponował wynagrodzenie dla wszystkich zwolnionych robotników po pięćset złotych, pod warunkiem ustąpienia ich z fabryki.

Delegaci z oburzeniem odrzucili powyższą propozycję.

Interwencje w ministerium prowadzi tow. Józef Grzecznarowski. Postawa strajkujących jest pewna i nie zachwiana, pomimo silnej agitacji, prowokacji terroru ze strony endeckiej dyrekcji.

We czwartek, dnia 16 grudnia b. r., do strajkujących robotników weszły ich rodziny i przyłączyły się do okupacji. Robotnicy zajęli kantor i suszarnię. Związek dostarczył strajkującym kotłów do gotowania strawy.

Robotnicy i społeczeństwo opoczyńskie, widząc ciężką sytuację materialną rodzin walczących towarzyszy, — opodatkowali się pieniężnie i w naturze. Dotychczas na rzecz strajkujących wpłynęły następujące ofiary: robotnicy fabryki Ceramicznej „Opoczno“ 144 zł. 53 gr.; huty szklanej „Wulkan“ — 191.10 zł.; Rada Zw. Zaw. w Radomiu — 500 zł.; Zw. Metalowy w Końskich 150 zł.; „Hapoel“ w Opocznie 5 zł. — Centrala Zw. Chemicznego 50 zł.; ttow. żydowscy z Drzewicy 17 zł.; Zw. Skórzanych w Opocznie 15.20 zł.; różni robotnicy 41.90 zł.; 73.10 zł.

W naturze dostarczono $11\frac{1}{2}$ m. kartofli, 25 kg. kaszy, wędliny i papierosów.

Wiadomości z całej Polski

WILKI ZAGRYZŁY 10-LETNIEGO CHŁOPCA.

We wsi Kiweńce pod Lidą stado wilków napadło na powracającego ze szkoły 10-letniego Antosia Kosiwejna. Wilki zagryzły chłopca na śmierć.

Jak się okazało, chłopiec zatrzymany został w szkole i zwolniono go dopiero po godz. 7-ej wiecz.

Rodzice chłopca wnieśli skargę

SKAZANIE WÓJTA.

Sąd Okręgowy w Wołożynie skazał wójta tej gminy. Dymitra Żurkiewicza, na 2 lata więzienia pozbawienie praw obywatelskich na lat 3 za przywłaszczenie sum pieniężnych i zboża na szkodę gminy, oraz organizacyj społecznych.

OKRADZIONO DWIE SZKOŁY W ŚWIĘCIANACH.

Nieznani sprawcy dokonali włamania do zawodowej szkoły żeńskiej w Święcianach, skąd skradli bieliznę i pieniądze. Straty wynoszą około 300 zł.

Również w szkole powszechnej w Święcianach skradzlono około 600 złotych.

Wielka manifestacja robotnicza w Borysławiu

Za demokracją! Za pokojem!

W dniu 12 b. m. odbyła się we wschodniej Małopolsce w Borysławiu, wielkim centrum naftowym, wielka manifestacja robotnicza ,analogiczna do wielu innych ,odbywających się w dniach 12 i 19 b. m.

Wielka sala kina „Palace“ była zapełniona tak, że część słuchaczy musiała ulokować się na korytarzach. Jak wiadomo, socjalistyczny ruch w Borysławiu jest zorganizowany wspaniale: poza PPS żadne inne ugrupowanie polityczne nie posiada wpływów. Natomiast nasza organizacja polityczna, zawodowa i oświatowa jest bardzo silna i zwarta. To też na zew swych organizacyj robotnicy pośpieszyli tłumnie na zebranie, mające charakter zbiorowego odczytu.

Zagaił potężne zebranie (DWA TYSIĄCE OSÓB) tow. *Kobak*. Poświęcił żałobne wspomnienie prez. Narutowiczowi. Mówił o zgonie A. Struga. Zebrani uczcili pamięć wielkiego pisarza powstaniem z miejsc. Do prezydium powołano całą grupę miejscowych towarzyszy z tow. *Haluchem*, *Przewłockim* itd.

Pierwszy przemawiał tow. K. *Czapiński* na temat stosunków międzynarodowych. Z ostrą krytyką prohitlerowskiej „orientacji“ zebrani solidaryzowali się gromkimi oklaskami.

Drugim mówcą był t. *St. Garlicki* (z Warszawy). Mówił o stosunkach wewnętrznych w Polsce Hasło rychłych demokratycznych wyborów wywołało burzę oklasków. Mówca obszernie zanalizował istotę i niebezpieczeństwa faszyzmu — u nas i za granicą.

Nastrój zebrania był znakomity. Tow. *Przewłocki* imieniem prezydium zakończył zebranie kilkoma słowy. Odśpiewano Czerwony Sztandar.

Przy tej sposobności napomkniemy, że w Borysławiu w Domu Robotniczym odbywał się obecnie kilkudniowy internatowy KURS, zorganizowany przez TUR. Słuchacze przybyli z najrozmaitszych miejscowości Zagłębia Naftowego. Prelegenci: z Warszawy, Lwowa, a także miejscowi z Borysławia.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 19 grudnia

WARSZAWA I. Pieśń. 8.05 Dziennik. 8.15 Aud. dla wsi. 9.00 Tr. nab. z kościoła S. S. Benedyktynek w Sierpcu. Po naboż. ok. godz. 10.30 Muzyka (płyty). Reportaż z życia. 13.10 Fragment z pow. „Straszny dziadunio“ — Marii Rodziewiczówny. 13.30 Muzyka obiadowa (ze Lwowa). W przerwie o godz. 14.00 I audycja Wielkiego Konkursu Zimowego: Przedstawiamy speakerów. 14.45 Audycja dla wsi. Transmisja z wystawy radiowej w Sierpcu. 15.45 Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci. 16.05 Koncert kameralny (z Katowic). 16.45 „Anielcia i życie“ — powieść mówiona. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. Tr. z sali hotelu „Bristol“. W przerwie o g. 18.00 Chwila Biura Studiów. 19.00 „Nicolo Paganini“ słuchowisko Stanisława [illegible] Reportaż z konferencji robotniczej w Łodzi. 19.50 Utwory Feliksa Nowowiejskiego — w wyk. połączonych chórów i ork. symf. pod dyr. kompozytora (z Torunia). 20.35 [illegible] 20.40 Przegląd p[illegible] Dziennik. 21.00 W[illegible] 21.15 „Obraza moralności“ — „Kukułka Wileńska“. 22.00 Rec. śpiewaczy Marii Wrońskiej. 22.25 Brahms: Sonata G-dur op. 78. Wyk. Eugenia Umińska — skrzypce, Zygmunt Dygat fort. 22.50 Ostat. dziennik.

WARSZAWA II: 14.45 Utwory Feliksa Mendelssohna — płyty. 16.00 Felieton aktualny. 16.15 Konc. salonowy Stefana Rachonia (z harfą). 16.58 Program. 22.00 Muz. lekka i tan. — płyty.

PONIEDZIAŁEK, 20 grudnia.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7. Dziennik. 7.15 Muzyka z płyt. 8 Audycja dla szkół. 11.15 „Wigilia na Wyspie Niedźwiedziej“. 11.40. Zabawki choinkowe. 12. Hejnał. 12.05 Audycja południowa. 15.30. Wiad. gospod. 15.45 Z pieśnią po kraju. 16.15 Trio salonowe Polskiego Radia. 16.50 Pog. akt. 17. Gigantyczny teleskop — odczyt. 17.15. Koncert chóru bułgarskiego „Gusła“. 17.50 Pog. i Wiad. sport. 18.10 Duety i tercety fortepianowe (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35. Audycja dla wsi: 1) Wigilia na wsi, pog. dla gospodyń wiejskich. 2) Muzyka z płyt. 3) Pogadanka higien. 19. Aud żołnierska. 19.30 „Matka i córka“ — dyskusję zagai Irena Gombrowiczówna. 19.50 Pog. akt. 20. „Wiedeń dawniej i dziś“ — koncert rozrywkowy. 21.40 Nowości literackie. 22 Arcydzieła muzyki symfonicznej — V audycja. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22.50 Ostatni dziennik.

WARSZAWA II. 13 Koncert rozrywkowy z płyt. 14. Parę informacyj. 14.05 Program na jutro. 14.10. Laureaci warszawskich konkursów im. Chopina i Wieniawskiego (płyty). 15.10 Staromiejskie kościoły stolicy — reportaż Franciszka Witkowskiego. 18. Koncert solistów: Kazimierz Blaschke — wiolonczela Kazimierz [illegible] 18.50 Muzyka [illegible] cie kulturalne stolicy. 22. Reportaż. 22.15 Muzyka lekka i tan. z płyt.

Kronika częstochowska

Oddział „Robotnika“

Podajemy do wiadomości, iż w Częstochowie powołany został do życia Oddział „Robotnika“, który przyjmuje prenumeraty, ogłoszenia i t. p.

Wszystkie wiadomości i korespondencję prosimy kierować na adres: „Robotnik“, Oddział w Częstochowie, Aleja Wolności 48, telefon 20-37, skrzynka pocztowa 75.

W piętnastą rocznicę

W niedzielę, dnia 12 grudnia na terenie Częstochowy i powiatu, w myśl wezwania CKW. OKR. PPS. zorganizował masowe zgromadzenia poświęcone pamięci Gabriela Narutowicza, pod hasłami: **Walki z reakcją i faszyzmem, o wolność i demokrację, o rozwiązanie sejmu i senatu i uczciwe, demokratyczne wybory.**

Zgromadzenia odbyły się w następującej kolejności: w **Częstochowie**, na sali fabryki „Częstochowianki“ zebrało się 350 osób, do których przemawiali ttow. Zdanowski z Warszawy, Dudek i Ciecierski. W sali fabryki „Stradom“ 200 osób wysłuchało przemówień ttow. Brusia, Brzozowicza i Pietrzykowskiego. W Rakowie 750 osób entuzjastycznie przyjęło przemówienie tow. Zdanowskiego i innych. Wielka sala „Domu Ludowego“ we Dzrowie nie pomieściła wszystkich przybyłych na zgromadzenie, na którym przemawiał tow. Kazimierczak.

W **Rudnikach** przemawiali ttow. Gronkiewicz i Lizurej do licznie zgromadzonych w sali „Wapnorud“.

Ttow. Kasprzak i Kubara przemawiali do 800 osób, zgromadzonych w sali Domu Ludowego w **Poczesnie**.

W sali „Domu Ludowego“ we **Wrzosowej** 500 osób wysłuchało przemówień ttow. Dewora i Jaszczurskiego.

W **Brzezinach Małych**, mimo skromnej nazwy, odbyło się wielkie zgromadzenie na którym przemawiali ttow. Błaszczyk i Wasilewski.

W **Blesznie** salę „Domu Ludowego“ wypełnili zgromadzeni, do których przemawiali ttow. Kasprzak, Kubara, Dudek i Ciecierski.

Na wszystkich dziewięciu zgromadzeniach z entuzjazmem przyjmowano uchwały o rozwiązaniu sejmu i senatu, żądając nowych, demokratycznych wyborów.

W piętnastą rocznicę ohydnego mordu potępiono zbrodniczą akcję faszyzmu i opowiedziano się za zrealizowaniem postulatów, zawartych w memoriale przedłożonym p. Prezydentowi R. P., przez CKW., Kom. Centr. Zw. Zaw. i TUR-a

Należy dodać, iż w dniu 19 grudnia odbędą się dalsze zgromadzenia, między innymi specjalne zgromadzenia Młodzieży, zwolane przez Okręgowy Wydział Młodzieży PPS.

Na Górnym Śląsku

Filar „sanacji“ p. Zorembik pod ciężkimi zarzutami

Ajencja Śląska donosi:

Do Inspektoratu Pracy w Katowicach wpłynął protest przeciwko wyborom do rady załogowej huty „Ferrum“ z powodu terroru i utrącenia listy wyborczej „niepodległościowców i powstańców“.

Kulisy tej sprawy są sensacyjne. W proteście tym atakowana jest osoba przewodniczącego rady p. Jana Zorembika, będącego równocześnie prezesem filii Związku Metalowców ZZZ w Zawodziu i członkiem Zarządu Głównego Zjednoczonych Związków Zawodowych oraz ławnikiem Okręgowego Sądu Pracy w Katowicach. Jak stwierdził Zarząd POW., dotknięty unieważnieniem wysuniętej przy wyborach listy „niepodległościowców i powstańców“, p. Zorembik jest b. funkcjonariuszem policji, który ze służby został wydalony za dokonanie napadu (z szajką Osadnika i towarzyszy) przy czym wyrokiem Sądu Okręgowego został zasądzony na 5 lat więzienia (w apelacji wyrok ten nieco obniżono).

Tyle Ajencja Śląska. Pan Zorembik jest także wybitnym członkiem „Ozonu“ śląskiego. Jako członek „Ozonu“ i ZZZ (Zarząd Główny) jest p. Zorembik bliskim kolegą p. Grzesika, zasiadającego w Zarządzie Głównym Zw. Powstańców, którzy zarzucają p. Zorembikowi takie sprawki.

Ciężkie wypadki przy pracy na kopalniach

W podziemiach kopalni „Matylda“ w Lipinach wydarzył się ciężki wypadek górniczy. Skutkiem oberwania się węgla ze stropu, został przysypany ładowacz 36-letni Brunon Przybyła z Lipin Śl. (ul. Marsz. Piłsudskiego). Wydobyto go z pod zwałów z ciężkimi obrażeniami miednicy i ogólnymi, oraz złamanym prawym podudziem. W stanie groźnym przewieziono go do lecznicy brackiej. Przybyła jest żonaty i ojcem 4 dzieci.

W piątek nad ranem o godz. 4,30 nastąpił śmiertelny wypadek w podziemiach kopalni „Prezydent Mościcki“ w Chorzowie. Zatrudniony przy czyszczeniu chodnika w szybie św. Agnieszki rębacz 54-letni Bernard Górecki z Chorzowa (ul. Strzelców Bytomskich) został skutkiem tąpnięcia przysypany obrywającym się węglem. Górecki został dosłownie zmiażdżony spadającymi bryłami węgla i poniósł śmierć na miejscu. Osierocił on żonę i czworo dzieci.

**

W Lecznicy Brackiej w Bielszowicach zmarł w piątek górnik Antoni Świątek, który przed tygodniem uległ ciężkiemu wypadkowi w podziemiach kopalni „Lech“ w Nowej Wsi. Obrażenia były tak ciężkie, że mimo wysiłków lekarzy nie udało się uratować mu życia. Również i Świątek osierocił liczną rodzinę.

Handlarze i eksperci śmierci

Ludzie, którzy żyją z wojny

Myszkując po hotelach miast zachodnio - europejskich, a umiejąc przy tym patrzeć, można bez trudu wyłowić z hotelowych hollów, wind, restauracyj, barów czy kawiarni zupełnie nowy typ gościa, specyficzny dla atmosfery niepokojów, rewolt i wojen. Spotkamy go napewno w berlińskim „Edenie" czy „Adlonie", paryskim „Louvoi", rotterdamskim „Weimarze", w luksusowych hotelach Biarritz, St. Jean de Luz, w marsylskim „Grand Hotel'u", w berlińskim „Majestic'u", walencjańskiej „Victorii" czy po „drugiej" stronie w „Gran Hotel'u" Salamanki czy „Andaluzia - Palace' Sewilli, czy wreszcie w lizbońskim „Avizie" lub „Avenida - Palace".

Czym się wyróżnia, jak go poznać?

Nic ma na to żadnego przepisu, żadnych znaków szczególnych, któreby wołały, że właśnie ten gość nie jest... gościem zwykłym, że nie jest ani turystą, ani handlowcem, czy bankierem ani dyplomatą, czy „latającym reporterem", chociaż wiele, bardzo wiele razy właśnie nosi na sobie skórkę któregoś z tych ludzi. Że jednak jest tylko „ucharakteryzowany", to już odgaduje się raczej intuicją, a potem — obserwując go uważnie, dojdziesz do wniosku, że intuicja — to wielka rzecz...

Ten nowy gość hotelowy, ten pan staranne, ale spokojnie odziany, właściciel eleganckich waliz, których z reguły nie zamyka, tak, że sprzątające numer pokojówka może bez trudu przekonać się, jaka jest zawartość, ten pan, prawie nigdy nie targujący się o cenę hotelowego pokoju, ten pan cierpliwie godzinami wysiadujący w hotelowych hallach, chętnie, ba — skwapliwie zawierający znajomości z każdym, kto nawinie się pod rękę, ten pan w restauracji hotelowej czy barze, w windzie czy czytelni zawsze jednakowo uprzejmy, to albo... handlarz bronią, albo... „obserwator".

Odróżnić jednego od drugiego stosunkowo łatwo. Pierwszy jest z reguły bardziej zajęty, więcej odwiedza go w hotelu klientów, częściej zamawia dla nich i dla siebie wystawne śniadania czy obiady, godzinami w hotelowym barze, w kłębach dymu tytoniowego, przy whisky, czy aperitiwach pertraktuje, targuje się, broni, to znów naciera, ze znawstwem i niekłamaną sympatją opowiada o zaletach swego towaru. Czasami, przez dymną zasłonę, przez stuk szkła, przez rzewne melodie walców wiedeńskich, sączące się z ukrytego gdzieś głośnika radiowego, przedrze się do naszych uszu strzęp rozmowy, jakiś fragment o pociskach „które:... „bez trudu przebijają 20 mm. pancerz i eksplodują wewnątrz czołgu z taką siłą, że nikt z załogi nie wyjdzie cały!", to znów o samoczynnych wyrzutnicach bombowych, to o kapitalnie synchronizowanych... karabinach maszynowych. Jeśli zainteresowani, żądni konfrontacji swych domysłów z rzeczywistością, zapytamy portiera hotelowego, kto jest ten miły, szpakowaty pan, pulchny i dziecięco niewinnie wpatrzony w kanały Rotterdamu czy palmy Lizbony, rozlokowane za oknami baru, usłyszymy, że to po prostu p. X — handlowiec, czy p. Y — inżynier i ani słowa o Vickersie, o Skodzie, o Kruppie, Schneider - Creusot, Zbrojówce, Boffrsie.

Drugi ma więcej czasu i więcej sprężystości w ruchach. Możnaby nawet zaryzykować twierdzenie, że to musi być wojskowy ten pan, prowadzący w hotelu żywot beztroskiego turysty czy rentiera, od czasu do czasu tylko wyjeżdżający cego „w teren", aby zobaczyć... śliczny kościółek romański, rzymskie akwedukty, arabeski, meczet, ruiny osiedla Gallów czy inną jakąś osobliwość. Przywozi zwykle z tych podróży jakieś pakuneczki, jakieś drobnostki, które w tajemniczy sposób tego samego dnia znikają z hotelu i napróżno szukać ich w walizach pogodnego turysty. Czy istotnie zachwycał się romańskim stylem, czy wzruszały go wieki spoglądające z nie skalanie pięknych łuków akweduktów? Wpatrywał się istotnie w piękną budowlę minionego imperium, ale tylko dlatego, że właśnie w tym momencie nad hiszpańskim „pueblo" przelatywał klucz „bombowców" czy eskadra „myśliwców". Patrzył na nie przez wizjer „Leici". Tym samym wizjerem lustrował nie tyle romański kościółek, ile gotujący się do akcji w jego cieniu... dywizjon czołgów.

Wracał potem do swego hotelu spokojny, opanowany, można zaryzykować twierdzenie, że nawet znudzony. Oficer sztabu? Gdzieżby tam. Literat, zbierający materiał do pasjonującego romansu, który będzie rozgrywał się na tle hiszpańskiej tragedii, dziennikarz, kolekcjonujący fragmenty do sensacyjnych reportaży, turysta, dla którego w świecie, mniejszym od pomarańczy, ostatecznie tylko Hiszpania może być odrobinę interesująca.

Pierwszy odkrywa przyłbicę tylko w specjalnych wypadkach, przy konkretnych transakcjach, drugi — nigdy. Trzeba uważnie im się przyglądać, bacznie kontrolować, aby upewnić się, że ci ludzie, żyjący niby bohaterowie romansów filmowych, bez kłopotów pieniężnych, z pełnowartościowymi książeczkami czekowymi w kieszeniach, to nie zwykli ludzie, lecz — handlarze i eksperci śmierci.

Do niedawna było ich pełno na półwyspie Pirenejskim i wszędzie tam, gdzie tym półwyspem bardziej „konkretnie" interesowano się. Dzisiaj — trochę odtajało. Płomień wojenny w Hiszpanii przygasa, tłumi go zima, zato trzaska ku górze na Dalekim Wschodzie...

Lud, w którego języku nie istnieje słowo -- wojna

2 miesiące wśród Eskimosów

Polska wyprawa naukowa w okolice Arktyki

2.180.000 kilometrów kwadratowych pól lodowych — 16.000 mieszkańców rozproszonych na wybrzeżach Grenlandii — oto w olbrzymim skrócie charakterystyka tej największej wyspy świata, znanej nam tylko z polarnych filmów.

Wśród sympatycznych mieszkańców północy spędziła w lecie r. b. dwa miesiące polska wyprawa naukowa, wrażeniami z której podzielił się z nami jeden z uczestników ekipy, p. Stanisław Siedlecki.

Jeszcze przed kilkunastu laty literatura podróżnicza charakteryzowała Eskimosów jako lud dziki, ciemny, barbarzyński, znajdujący się na najniższym szczeblu cywilizacyjnym. A oto rewelacja, nie tylko dla nas, ale i dla całej Europy. W eskimoskich osadach na Grenlandii, w większych skupiskach, zwanych z duńska koloniami i mniejszych — półkoloniami, błyszczą wszędzie w polarnym słońcu norweskie strome dachy szkół ludowych, wśród ludności tubylczej jest mniejszy procent analfabetów, aniżeli w niejednym zachodnim nawet kraju Europy. Seminaria w koloniach eskimoskich kształcą pastorów i nauczycieli, zdolniejsi otrzymują od rządu duńskiego stypendia na studia w Kopenhadze. Oczywiście ubogi język eskimoski, posiadający w swym skromnym słownictwie jedynie określenia przedmiotów i czynności realnych, a nie znający zupełnie określeń abstrakcyjnych, wypierany jest przez bogatą mowę duńską. Te same trudności spotykają Eskimosa, gdy operuje większymi cyframi niż 20. Eskimos umie tylko liczyć w swoim rodzinnym języku do 20, do liczby palców u obu rąk i nóg.

„Jeden" w języku tubylców brzmi jak nazwa pierwszego palca prawej dłoni, „dwa" — drugi palec, i t. d., „pięć" — cała ręka, „dziesięć" — dwie dłonie, „dwadzieścia" — cały człowiek. Chcąc więc wypowiedzieć dajmy na to cyfrę trzydzieści dwa, trzebaby użyć niezwykle skomplikowanego określenia brzmiącego mniej więcej: „drugi palec drugiej ręki całego drugiego człowieka". Ciekawy jest alfabet eskimoski. Język eskimoski nie zna zupełnie dźwięku „c". To też abecadło eskimoskie rozpoczyna się nie tak jak u nas „A, B, C", ale od „A, B, D".

Lud eskimoski, zamieszkujący niezwykle prymitywne torfowe chatki, rażące europejczyka swoim niezbyt higienicznym trybem życia, przerasta tego europejczyka o głowę swoją etyką i moralnością. Eskimosi ujawniają niespotykany nigdzie kult matki. Stara kobieta — matka, otaczana jest wielką czcią. Morze — jedyny żywiciel tego ludu — w symbolice eskimoskiej przedstawiane bywa pod postacią starej niewiasty.

Jest to jedyny bodaj lud na kuli ziemskiej, któremu obce jest słowo nienawiść, w którego języku nie istnieje słowo wojna. Szczepy eskimoskie nie prowadzą ze sobą i nie prowadziły nigdy żadnych wojen ani utarczek, przeciwnie zawsze w walce z okrutną przyrodą polarną łączyły się i wspomagały, co wyrobiło w nich rzadki gdzieindziej solidaryzm i przyjaźń.

Na tle tej miłości człowieka dziwnie wygląda stosunek Eskimosów do zwierząt, a zwłaszcza do psów, pomagających tubylcom w polowaniu.

Eskimos jest urodzonym myśliwym. Wyruszając na łowy, zabiera ze sobą 10 psów rasy niezbadanej dotąd, a z wyglądu przypominającej nasze wilczury. To też w każdej osadzie eskimoskiej włóczą się tych psów olbrzymie sfory. Zimą rzuca im gospodarz resztki jedzenia, latem nie troszczy się o swoich pomocników zupełnie. Wygłodniałe psy zżerają więc w okolicy w promieniu kilkudziesięciu kilometrów wszystkie żyjące stworzenia czworonożne i ptaki, a bywają nierzadkie wypadki, że rzucają się na dzieci i dorosłych.

Barbarzyński zdawałoby się system traktowania zwierząt przez Eskimosa ma swoje głębokie uzasadnienie. Psy latem są niejako „żywą kanalizacją" osady. Zjadając wszystko, co jest do zjedzenia, oczyszczają kolonię eskimoską z odpadków, które pod wpływem wysokiej temperatury polarnego lata stanowiłyby poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia mieszkańców.

Pięcioraczki kanadyjskie

Dzieci, którymi interesuje się cały świat

W związku z badaniami, jakie nad pięcioraczkami kanadyjskiemi przeprowadziła ostatnio grupa uczonych, prasa kanadyjska zamieściła na swych tytułowych stronnicach serię artykułów poświęconych siostrom Dionne.

Po dokładnych badaniach uczeni stwierdzili, że pięcioraczki są w wysokim stopniu podobne. Linie rąk i nóg, jak widać z odbitek palców, są prawie identyczne, tak że, mając tyko jedną odbitkę, trudno stwierdzić do którego z dzieci ona należy. Równocześnie jednak linie różnią się bardzo od linii ich starszych braci i sióstr.

Ogromne jest też podobieństwo twarzy. Wszystkie pięć mają oczy piwno - szare, rzęsy długie, ciemne i zakręcone. Kolor skóry identyczny. Włosy faliste radawo-bronzowe. Linia włosów dookoła główek identyczna. Kształt uszu u wszystkich jednakowy. Krew wszystkich pięciu należy do tej samej grupy. Uczeni ustalili, że obecnie siostry używają 185 słów (francuskich). Skąpy słownik pięcioraczek nie martwi uczonych, ponieważ nauka ustaliła, że dzieci rosnące razem (bliźnięta) mówią zawsze mniej, jak te które rosną same, dalej faktem jest, że im więcej dzieci mają opieki, tym mniej muszą się o coś dopominać i tym mniej mówią, a pięcioraczki miały opiekę nieustanną, która odgadywała prawie ich potrzeby.

Pięcioraczki znają swe imiona, choć je przekręcają. Zamiast „Marie" słyszy się „Mavie", zamiast „Annette" — „Nannette", zamiast „Cecile" — „Titile", zamiast „Emilie" — „Milie".

Uczeni ustalili, że mentalnością mało się pięcioraczki różnią. Najbardziej rozwinięta jest Yvonne. Uznano, że wskazanym jest zacząć uczyć dziewczynki języka angielskiego oraz zacząć je przyzwyczajać do towarzystwa innych dzieci i nowych ludzi. W chwili obecnej dzieci osiągnęły wzrost od 35½ do 36½ cali i wagę od 29½ do 33 funtów.

Dzieci są zupełnie normalne i nie znać tego, że urodziły się przed czasem.

Poza powyższymi danymi naukowymi prasa kanadyjska ustaliła, że dzięki pięcioraczkom powstał nowy zabobon. Utarło się bowiem wierzenie w to, że małe kamyczki, leżące dookoła ich domu, są niezawodnym środkiem przeciw bezdzietności.

Roztargnieni rodzice

zapomnieli dziecka w kinie

Wypadek niezwykłego roztargnienia zdarzył się w tych dniach w jednym z kin genueńskich. Małżonkowie Corradi udali się po południu do kina i przy wyjściu zapomnieli o swoim trzechletnim synku. Malec siedział podczas całego seansu bardzo spokojnie, wpatrzony w nieznany mu jeszcze ekran. Patrzył się również w ekran, jak zaczarowany, po wyjściu rodziców. Gdy jednak rodzice nie wracali — zaczął płakać. Publiczność zawiadomiła o tym policję. Koło północy udało się policji odnaleźć rodziców dziecka, którzy biegali po ulicach i szukali w ten sposób swego dziecka, gdyż nie mogli sobie w żaden sposób przypomnieć, gdzie ono im zginęło. Nie przypuszczali bowiem, że mogli zapomnieć o swym dziecku, tak, jak czasem zapomina się o parasolu, czy torebce.

Świątynia do sprzedania

Od dłuższego czasu jest do sprzedania w Brighton, świątynia, należąca do tamtejszych baptystów. Świątynię tą zakupiono przed 50 laty, ale w ostatnich czasach postanowiono ją sprzedać, ponieważ nikt z wiernych nie przychodził na nabożeństwo, ani też nikt nie chciał ponosić kosztów jej utrzymania. Dzisiaj świątynia ta stoi zupełnie pusta, a jeszcze przed kilku laty przychodziło na nabożeństwo regularnie 300 — 400 ludzi. Gdy w ostatnich dniach w świątyni pojawiło się 5 ludzi, uchodziło to za nadzwyczajne zjawisko. Cena, żądana za świątynię, nie jest wcale wysoka, a mimo to słychać takie powiedzenia, że dobrze będzie, jeżeli się zgłosi ktoś i zechce wziąć świątynię za darmo.

W jakiej porze dnia

odczuwamy najsilniejszy ból

Napięcie naszych sił fizycznych i psychicznych ulega w ciągu dnia licznym wahaniom. Większość ludzi może mniej więcej dokładnie oznaczyć stopień tych wahań. Są np. ludzie, którzy najintensywniej pracują rano, inni natomiast odczuwają wzmożoną aktywność w godzinach wieczornych, a nawet nocnych. Lekarze umieją w wielu wypadkach przewidzieć dokładnie w jakiej porze dnia należy się spodziewać przełomu w stanie chorego lub katastrofy. Prawa normujące przypływ lub odpływ sił człowieka w ciągu dnia są od pewnego czasu przedmiotem ścisłych badań naukowych, które pozwoliły na ustalenie faktu, że odczuwanie bólu ulega także znacznym wahaniom. Tak np. dentyści przeprowadzili szereg doświadczeń ze swymi pacjentami, poddając ich działaniu prądu elektrycznego, dla ustalenia stopnia ich wrażliwości na ból w poszczególnych porach dnia. Otóż okazało się, na podstawie wielokrotnych prób, że u wszystkich prawie ludzi, wrażliwość na ból zwiększa się w ciągu dnia i osiąga punkt szczytowy około godziny 18-tej, poczym zaczyna słabnąć. Nasuwa się teraz kwestia, czy doświadczenia, przeprowadzone przez dentystów mogą mieć znaczenie ogólne. Nauka odpowiada na to pytanie twierdząco. Ostatnio kwestia stopnia wrażliwości na ból w ciągu dnia była przedmiotem fachowych rozważań w jednym z miesięczników, poświęconych chirurgii. Autor tych rozważań doszedł do wniosku, że w przyszłości chirurdzy przeprowadzać będą operacje nie w dowolnych godzinach dnia, a we wczesnych godzinach rannych, to jest w porze zmniejszonej wrażliwości człowieka na ból.

Koszmarny sen

przyczyną „harakiri"

W wiosce Jalszewac w Japonii zdarzył się ciekawy lecz tragiczny w skutkach wypadek. Jednemu z młodych wieśniaków przyśniło się, że zabił ojca żelaznym łomem. Przerażony tym koszmarnym snem zerwał się z łóżka i w wpółśnie porwał nóż kuchenny, który wbił sobie w brzuch. Oprócz tego zadał sobie kilka cięć w szyję. Ciężko rannego, a jednak przytomnego jeszcze, odwieziono do szpitala, gdzie zdołał jeszcze opowiedzieć, co mu się śniło. Po kilkugodzinnych męczarniach ofiara koszmarnego snu zmarła.

Pomysł bezrobotnej amerykanki

Pewna bezrobotna Amerykanka wpadła na pomysł, aby być powierniczką nieszczęśliwych i niezadowolonych z życia za wynagrodzeniem 3 dolarów za godzinę, 2 dolary za pół godziny.

Zasadniczo to i u nas zdarzają się tego rodzaju powierniczki — tylko nie w tak skrystalizowanej formie.

Przed czterdziestu laty

szybciej jeżdżono dorożką, niż dziś autem!!!

Kłopoty z ruchem ulicznym w Londynie są z każdym niemal dniem większe. Za cyrkiem „Piccadily" i Placem Poczdamskim, dzielni policjanci posługują się automatycznymi sygnałami świetlnymi, jak we wszystkich zresztą obecnie stolicach europejskich. Myślano, że przez wprowadzenie tych sygnałów uniknie się wszelkich trudności komunikacyjnych, co okazało się niestety złudzeniem. Jakże często pojazdy muszą po kilka minut czekać, zanim otrzymają zielony sygnał.

Specjaliści, którzy już od kilku tygodni te urządzenia badają, doszli do wniosku, że najlepiej zdjąć te nowoczesne lampy sygnałowe i zastąpić je z powrotem policjantami, gdyż policjanci są na ogół sprawniejsi w kierowaniu ruchem, niż świetlny sygnał.

Jedno z pism zamieściło w tych dniach ciekawy artykuł na temat ruchu ulicznego, w którym podaje, że w r. 1897 w centrach wielkich miast dorożki szybciej się poruszały, niż dziś auta. Zainteresowani tym artykułem udali się w ruchliwe punkty i badali o ile on jest zgodny z prawdą. Ku ich zdumieniu okazało się, że średnia szybkość dorożki konnej przed 40 laty wynosiła ok. 15 km/godz., podczas gdy dziś na przestrzeni 5 km. ruchliwej ulicy średnia szybkość auta wynosi przeciętnie tylko 11 i ¾ km/godz.

Tabela loterii

4-ty dzień ciągnienia III klasy 40 Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

100.000 zł.: 111680
35.000 zł.: 65916
5.000 zł.: 63827
2.000 zł.: 40258 121519 166473
1.000 zł.: 100480 44151 44821 138059 124591 128973 157204
500 zł.: 143875 44871 71965 53478
400 zł.: 2194 8668 12802 12310 26242 32650 58398 75867 72272 70959 95215 95375 141702 146036 158835 162088 177708
300 zł.: 88 3859 32725 31864 42850 50221 53932 64047 71517 109640 119236 125921 130368 133594 141514 161819 167290 169393 169545 177297 177723 187543
250 zł.: 8726 5018 5478 20572 24978 28625 32539 32692 37650 41436 43428 49317 54286 60780 65609 65920 72195 74896 84161 92801 97380 100626 106188 109789 114639 120053 121318 122280 142691 142495 144765 153643 161015 179261 186930 189297

Wygrane po 200 zł.

759 1480 2871 915 3194 547 608 987 4015 85 299 5018 410 567 6466 7165 848 8231 589 993 9047 96 403 10353 454 621 11284 12180 374 927 13637 901 14081 395 534 98 15372 967 16229 339 480 976 17599 604 18071 132 283 382 19161 287 338 661 874 962 20194 21891 22015 186 470 529 677 755 23144 24813 916 7 25406 26790 902 27805 28331 444 589 7 665 29457 95 510 735 68 869 989 30149 631 31168 456 32272 372 33613 34576 636 841 56 91 35002 257 36182 37137 66

38056 372 944 39608 989 40255 408 42293 739 43380 44866 45107 64 [illegible] 740 935 46058 160 263 359 952 47165 410 651 48037 348 876 921 87 49159 72 968 50280 651 759 848 51079 666 52028 261 89 442 911 54204 53 961 55197 782 999 57012 58101 37 [illegible] 913 63 59031 759 60078 328 [illegible] 61562 62129 366 634 995 63331 64320 983 65360 407 718 66017 34 381 67195 68329 589 788 70266 71667 72103 580 894 974 73435 862 934 [illegible] 74341 75001 807

76023 572 84 893 998 77321 407 503 78635 845 79187 205 80495 81633 748 82137 939 83695 832 84746 86000 81

769 87749 847 88295 667 952 89447 90085 463 723 44 91608 61 791 92651 93017 68 411 58 602 94011 433 780 98 865 966 95470 539 96334 83 97654 98095 497 667 834 99178 204 307 585 766 100841 101831 102040 103327 98 663 796 104111 399 840 105433 38 561 81 819 106369 976 784 875 107077 132 293 594 108127 61 681 109665 719 110113 593 625 996 111039 265 402 12405 52 113886

114462 737 72 114015 548 773 959 116500 32 689 973 117270 799 118017 427 883 119251 325 685 120523 868 121014 203 645 701 123073 292 394 124211 510 125141 126062 132 568 700 127105 404 47 604 765 128103 92 240 607 86 813 129216 629 84 736 130406 766 131892 132100 489 133297 327 469 134102 219 57 553 135000 47 694 136217 98 319 629 853 957 137602 759 139212 140497 141023 150 339 142276 671 1434130 619 743 845 79 924 84 144720 146130 637 815 147131 149149 757 923 150419 613 [illegible]

152337 423 601 82 742 153205 64 433 694 831 154108 436 990 155094 247 398 581 797 156067 228 340 912 157106 99 889 158596 907 159090 727 160422 806 161476 78 750 162233 464 723 163534 71 164418 953 166648 83 169164 461 72 947 170342 673 171660 925 173677 175119 468 176694 684 177071 414 178224 43 774 834 179060 121 377

180588 181741 978 182175 429 656 183374 496 717 184939 185160 705 977 186074 117 272 646 839 78 187390 579 738 913 188041 83 242 74 741 189780 807 60 901 190693 191215 830 69 192377 712 65 193878 82 194069 255 712

Wygrane po 50 zł

329 851 1311 816 2539 47 609 878 937 3622 4543 734 5101 6843 7333 414 744 806 8762 9325 76 586 10194 262 8 568 11598 946 12161 291 307 844 13792 14173 710 16173 19096 455 20276 390 434 812 21530 733 22160 328 23728 56 25583 26459 27017 28217 29029 303 503 30086 31406 710 33497 34841 35257 666 774 924 36258 388 697 37952 66

38153 203 841 40014 67 328 41820 459 528 690 835 43442 634 44054 902 45287 334 979 84 46929 54 47648 48064 49044 390 795 50024 321 549 51325 82 760 52112 667 764 68 973 53243 742 54145 467 55117 373 620 973 56174 231 548 784 57135 339 737 58059 516 59803 60533 62 690 61138 460 62750 847 64067 959 69 65201 823 66899 67291 68115 61 432 637 767 69499 70271 617 71544 72467 708 73017 869 74559 75182 217 484 655

78642 79402 81561 95 852 82010 349 533 63 692 830899 500 965 84962 85694 86668 87019 387 589 618 88725 90011 22 875 958 91038 739 832 92088 433 93268 320 887 94395 445 95085 336 946 96356 465 97489 523 44 99198 751 985 100174 467 101141 343 59 104198 427 105363 472 106127 310 107030 165 322 108554 814 109141 546 827 110123 233 780 855 58 112215

115146 95 204 693 912 116184 669 117318 911 82 118165 655 769 119613 971 120756 122086 97 563 777 123195 124337 126226 688 127786 867 128513 658 129143 256 350 89 130567 943 132269 890 8 921 134393 969 135197 584 136114 288 137322 814 138199 139211 875 140082 275 141211 727 931 142011 143677 146889 147965 148767 149299 381 484 150783 151830.

152144 89 416 545 638 728 77 814 153163 777 815 [illegible] 871 [illegible] 156233 157[illegible] 493 509 798 165261 83 776 167224 695 966 168179 298 781 170790 982 171303 173454 87 643 846 66 174937 175046 423 808 176999 177197 275 178020 485 179140 645 768

180070 88 676 833 977 181138 754 70 182103 675 183319 802 184274 875 185086 114 330 186035 256 79 429 75 937 187315 875 188405 742 89 987 190718 191155 807 565 767 81 192008 289 600 972 193523 868 194233

III ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na nr. 76217

10.000 zł. na nr. 11351 167738

5.000 zł. nr nr. 66556 151750

2.000 zł. na nr. nr. 5388 51642 107224 123878 128846 154666 184209

1.000 zł. na nr. nr. 147788 173073

500 zł. na nr. nr. 18419 20513 27341 60154 63469 64264 95122 102623 137797 144277 158939 186889

400 zł. na nr. nr. 9992 19343 48061 64307 159293

300 zł. na nr. nr. 10625 30433 56099 58494 66304 67303 96467 158243 183683

250 zł. na nr. nr. 1518 3717 5538 15796 40441 91988 99738 152419 159751

Wygrane po 200 zł.

121 1331 666 2806 3209 368 675 4748 5843 7008 8065 9813 911 10165 500 12340 681 13602 14072 91 123 81 841 15506 53 790 16219 27 73 717 64 75 17641 994 18136 300 472 19208 22678 756 23704 24572 25432 670 26475 27387 28008 216 29076 30281 32529 33980 3455 775 35852 36473 700 38436 47 654 39500 40880 41890 44008 581 90 48443 482

50262 98 480 51884 52269 554 53434 887 973 56632 889 57182 484 59990 60067 235 61255 62171 322 445 637 63376 64027 375 66058 493 853 67535 68068 69006 425 561 70873 72759 74189 75755 76433 897 77610 78238 316 442 79466 848 81972 83520 84613 85064 174 453 627 86082 575 945 88430 89895 91271 792 92065 271 722 98 93798 95387 820 68 97555 98899 99446 88 650 956 101284 103404 104062 810 65 106097 107647 108327 68 437 709 109588 110701 44 111124 997 113519 89

114353 116015 579 866 117005 958 118348 906 119982 120490 532 95 123124 303 646 124130 125534 126279 129521 45 910 13006 550 131163 333 133671 134468 136760 947 138122 140204 141542 142115 78 140492 939 146337 636 148221 149066 272 389 563 657 150585 922 152450 6 669 892 155069 24 0555 727 156976 15772 0158199 798 998 159206 163558 760 164302 596 744 165485 97 534 166076 356 167653 169485 598 170237 671 757 171291 995 175207 907 176983 177406 31 59 180337 444 507 181470 182259 183164 184599 818 37 185442 778 974 186276 94 347 187168 188979 191816 927 192669 193167 815 194733

Wygrane po 50 zł.

680 787 1925 2625 919 44 3485 706 4419 6012 599 640 951 723 9442 11904 12019 52 842 13115 14055 156 216 15544 16944 18538 19454 861 20920 35 21108 21 22369 546 721 23087 533 25335 26598 29937

31694 812 32037 33079 34109 35963 801 39887 40381 902 64 41499 42252 44562 960 46053 48014 156 50352 54014 55611 57633 58024 936 59724 60615 62037 705 936 64173 527 65348 547 66047 331 69003 308

70099 839 913 73265 74161 75335 404 76194 78867 79105 568 741 80839 81392 85831 86370 536 616 87258 334 88036 89260 450

90176 92624 912 95688 953 96162 203 320 773 97101 98678 100378 101852 103006 142 229 403 105165 753 106680 887 107394 888 108112 18 748 112128 716

115472 926 116038 133 117789 118772 837 119232 982 120129 121387 956 70 123217 125978 26463 528 131750 131750 61 132012 133591 758 134603 35733 136008 137296 138636 143297 144080 601 58 145194 557 146144 543 147187 149186 150749 151946

152192 153741 928 155809 156431 533 157688 158596 159972 161288 987 162802 163646 154249 599 166008 899 170181 175228 176552 177406 896 177007 40 204 641 759 179866 186337 182869 188106 394 189248 190371 681 908 194235 346 77

IV ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

9 470 545 628 742 1195 1219 1781 1927 2255 2496 2592 4404 4985 5325 89 5626 73 5765 6123 6788 7036 7652 8257 10024 489 505 611 728 931 11340 12408 13096 14199 15580 16535 17074 81 483 18845 19020 152 308 20249 21153 22035 384 912 24593 25050 742 26001 28799 28767 942 30982 31141 33009 37426 796 38440 824 39195 43223 31 44162 651 46645 915 47060 495 515 811 48475 49250 532 50660 9 792 51437 633 52092 993 53299 54466 560 836 55053 691 714 57418 58247 59212 544 813 908 60213 61402 62311 986 64285 704 65489 68176 264 400 835 913 69271 70516 72699 739 73312 571 919 74524 77091 159 365 567 78479 504 79868 80194 547 737 81157 622 914 83424 881 84334 961 85701 932 86350 73 838 88225 530 90892 91440 664 92281 563 994 93315 456 717 94617 96512 97566 98432 876 99494 534 986 100501 803 101061 102779 105718 106536 934 65 107279 604 [illegible] 115977 117148 119250 123976 126187 671 855 931 127459 128931 129459 644 639 131100 132406 134191 934 136346 721 138519 779 139938 140467 76 667 141161 142341 606 144456 903 145055 146253 569 901 147349 149992 150120 910

153041 154277 956 155275 690 156357 157680 159882 160563 161241 854 558 162403 164323 165042 256 166292 168517 708 159321 746 170791 929 171497 665 172840 173767 993 175177 722 177022 179164 180534 184220 843 185163 186782 188225 636 819 61 189117 935 193004

Wygrane po 50 zł.

571 2123 34 3916 4080 4747 6444 7213 8062 9446 10471 878 13297 931 14458 959 17827 912 19185 953 20081 21685 22365 773 23869 24430 25758 26081 574 848 27675 28242 30104 32687 33982 35551 38167 76 40553 801 41849 42102 350 404 584 755 45015 48243 466 671 49799 50972 51316 783 52778 53047 320 55618 742 945 57582 624 708 73 59265 9 942 60170 564 62016 32 349 64243 752 65396 454 68140 370 622 71038 186 72873 86 73358 77616 78191 919 79114 80913 81024 152 82088 83186 94698 928 87279 91438 696 92060 688 95 93718 94681 95181 359 96108 645 97483 883 100611 101879 102417 103070 104051 277 635 105573 106432 88 94 109308 449 111434 112287 630 114211 538 860 116013 78 119678 120546 121836 122791 123484 719 125273 127231 717 82 128863 129437 40 130263 591 734 133911 134361 135093 871 137572 138066 409 139163 141567 765 142437 835 143055 144190 677 777 933 146127 537 147608 148028 148 362 149653 150184 151037

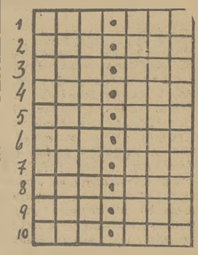
154011 908 156480 661 158643 160563 161026 689 163791 164906 [illegible]

Rozrywki umysłowe

Zadanie nr. 81.

LOGOGRYF

ul. „Kalma" Warszawa



W powyższą figurę wpisać 10 słów siedmioliterowych o podanym znaczeniu. Wszystkie litery w rzędzie pierwszym jak i wszystkie litery w rzędzie ostatnim są jednakowe. Litery w rzędzie oznaczonym dadzą rozwiązanie. Znaczenie wyrazów: 1. Dzieje, spisane w porządku chronologicznym. 2. Wieczerza. 3. Należąca do kadry. 4. Słup, filar. 5. Poważny utwór muzyczny. 6. Jednostka do mierzenia ilości ciepła. 7. Duży hak żelazny trzymający statek na miejscu. 8. Poprawa bytu. Osiągnięcie wyższego stanowiska. 9. Przedsionek kościoła. 10. Odzienie płócienne. Rozwiązanie należy nadesłać bez wyrazów pomocniczych.

Nagroda: książka.

Zadanie nr. 82

WIZYTÓWKI

ul. M. Rodbard, Międzyrzec Podl.

Z. FRESO

R. DZAKUR

B. CZARHAL

Jaki jest zawód tych osób?

Nagroda: latarka elektryczna z baterią.

Rozwiązanie zadań z poprzedniego n-ru zadanie nr. 79 — Narutowicz. Zadanie nr. 80 — ogrodnik, cieśla, kominiarz. Nagrody wylosowali: Stefania Stelmachówna — Żyrardów ul. 1-go Maja 77 m. 7 oraz Wacław Żywczyk, Ostrowiec Kielecki — Trangutta 18 m. 1. Nagrodę pocieszenia w postaci książki wylosował M. Nygus — Sosnowiec, ul. Modrzejowska 29.

A. M. Kuprin

WIAROŁOMSTWO

LIST PIERWSZY:

Ukochana mądra Matko!

Spoglądałaś wczoraj na nas swymi dobrymi oczami tak przenikliwie, że z trudem mogłam zachować maskę szczęśliwej żony i matki. Teraz jednak muszę Ci się zwierzyć. Nie będzie to dla mnie miłe, gdy oznajmię dokoła, że nie mogę być żoną Artura. Nie byłam właściwie nigdy jego żoną. Sądzisz pewnie, że to on zawinił, zdradził mnie lub przestał kochać. Nic podobnego! Artur byłby najlepszym, najczulszym małżonkiem i mogłabym przy nim być zadowolona i szczęśliwa, gdyby... [illegible]

To „gdyby" ma za sobą całą historię.

Zapewne przypominasz sobie, Matko, po naszym weselu szybki odjazd na „Queen Mary", która tego wieczora podniosła kotwicę, by rozpocząć podróż do Indii — celu naszej podróży poślubnej. Wiesz, że okręt tam nie dopłynął.

Byłam zmęczona, zapłakana i nieszczęśliwa z powodu rozstania z Tobą i wszystkimi bliskimi, których kochałam. Prędko uciekłam do kajuty i wśród płaczu głęboko usnęłam. Obudził mnie huk szybko po sobie następujących wybuchów. Gryzący dym wypełnił kajutę, uświadomiłam sobie, że okręt płonie. Rzuciłam się do drzwi — zamknięte. Przypominałam sobie, że wczoraj zamknęłam się ze strachu przed obcym panem, którego żoną zostałam. Ale, gdzie klucz? Szukałam daremnie, tracąc coraz bardziej świadomość. Wreszcie padłam bez sił. Nim straciłam przytomność, usłyszałam jeszcze trzask drzwi, które ustąpiły pod uderzeniem ciężkich męskich stóp, i ujrzałam zamgloną sylwetę wysokiego szczupłego mężczyzny. Czułam, że mnie podniósł, niósł — dalej nie wiedziałam już [illegible]

Ocknęłam się w ciemnym bunkrze małego parowca, który przyjął niewielu pozostałych przy życiu pasażerów z zatopionego w katastrofie olbrzyma morskiego. Jakieś nagie ramię męskie czule otoczyło moją szyję i gorące usta spoczęły na moich. Nie zdawałam sobie sprawy z tego, co czynię. Po tylu godzinach śmiertelnego przerażenia, czułam się bezpieczna. Odpowiedziałam na pocałunek i... zostałam kochanką obcego mężczyzny. Widzę Twe przerażone oczy, Mateńko Kochana; ale cieszę się i jestem dumna, że mogę Ci to wyznać. Zostałam kochanką człowieka, o którym nie wiedziałam, czy jest wstrętny czy piękny, mądry lub głupi, bogaty czy biedny. Nie wiedziałam o nim nic. Zaledwie cień rozpoznania.

Gdy tuliłam się w jego ramionach przez szparę w ścianie padł promyk światła, wówczas tuż przed oczami ujrzałam na ramieniu mego kochanka znamię w kształcie półksiężyca. Może był tatuowany, co się zdarza u żeglarzy, a mój kochanek był marynarzem lub palaczem zatopionego okrętu? To zresztą zupełnie obojętne.

Matko, był tak delikatny i troskliwy, że czułam, iż tego człowieka będę kochać do końca życia. Zasnęłam w jego ramionach spokojnie, jak gdyby nie było żadnej katastrofy, troski o Artura i niepewności najbliższych dni.

Rano obudziłam się świeża i szczęśliwa. Na pokładzie spotkałam Artura, całkowicie opanowanego i ubranego, co dziwnie odbijało od potarganych ubrań pozostałych rozbitków. Nie był wcale zdziwiony, że się znalazłam i zwierzył mi się, że udało mu się chwycić jedną walizkę: jest szczęśliwy, że mógł się ogolić i ubrać. Mój kochanek ocalił mnie, a mój mąż... walizkę.

Od tego dnia życie moje stało się komedią. Znosiłam z każdym dniem wzmagającą się czułość Artura i w jego ramionach marzyłam o swym wybawcy. Tak żyłam i tak żyję jeszcze dotąd. Ale najgorsze na koniec, Matko. Moje dziecko, ukochana Ewunia, ma na ramieniu takie samo znamię— ciemny półksiężyc — jak... jej ojciec.

Nie mogę tak dłużej żyć. Pewnego dnia powiem wszystko Arturowi i wówczas rozstaniemy się. Ale wiesz Matko, on tak kocha dziecko, że będzie bardzo cierpiał. Nie zasłużył na to. Był zawsze dobry, kochał mnie i dziecko, dziecko innego.

Kochana, mądra Matko, radź, co mam zrobić.

Całuje Cię twoja córka

Ewelina.

LIST DRUGI:

Ukochana, najdroższa Mateńko!

Weź mój, głupi, wstrętny list, który pisałam wczoraj, podrzyj go i spal! Bo to wszystko nieprawda! Jestem tak szczęśliwa, tak niewypowiedzianie szczęśliwa, Matko. A stało się to tak:

Wczoraj po napisaniu listu do Ciebie, zaniosłam go na pocztę, a po tym, jak każdego wieczora, kąpałam małą. Wspominając straszne i błogie chwile, związane z katastrofą okrętu, drżącymi wargami dotknęłam znamienia na rączce mego dziecka — jedynej pamiątki, która pozostała po tych chwilach.

Nagle dziewuszka zapytała:

— Matuś, dlaczego nie całujesz tatusia tak, jak Ewunię?

— Głuptasku, tatusia całuję tak samo.

— Nie, tego nie robisz. W rękę nie całujesz.

— Dlaczego mam tatusia całować w rękę?

— On ma taką samą plamkę, jak Ewunia.

— On ma...?

— Naturalnie, ma. Ale czemu płaczesz? I śmiejesz się równocześnie?

Pobiegłam do Artura. Rozegrała się zabawna scena. Pracował właśnie nad swym przemówieniem w Izbie i ledwie podniósł głowę. W podnieceniu, bez żadnego wstępu powiedziałam:

— Proszę cię, Arturze, zdejm marynarkę i koszulę!

Spojrzał przerażony. — Prawdopodobnie myślał, że oszalałam. Wykonał polecenie, ponieważ uważał, że należy w miarę możliwości przychylać się do życzeń obłąkanych. W istocie na prawym przedramieniu ujrzałam znak mego dalekiego kochanka — brązowy półksiężyc. Pocałowałam Artura tak, jak tylko raz go całowałam owej nocy, i opowiedziałam mu wszystko. I śmiałam się i płakałam i tańczyłam po pokoju z nadmiaru szczęśliwości. W lustrze zobaczyłam moje dziewczątko, nasze dziecko, które boso i w koszulce nocnej patrzyło zatroskane na mnie, a po tym zapytało [illegible]:

— Co się stało mamusi? Zostawiła mnie nagą i uciekła. A teraz tańczy.

Artur, nicpoń odpowiedział ze śmiechem w oczach:

— Mateńka była głuptasem, Ewuniu. Teraz cieszy się, że zmądrzała.

Na to dziecko z niedowierzaniem zauważyło:

— A teraz nie jest wcale głuptaskiem?

Nie, Mamo ukochana, teraz nie jest głupia. Tylko szczęśliwa. Nieopisanie szczęśliwa.

Twoja córka *Ewelina.*

TŁUM. K. L.

Książki nadesłane

„WYSPA SKARBÓW", Roberta L. Stevensona; przełożył z angielskiego Józef Birkenmajer.

„Wydawnictwo Polskie Poznań R. Wegner" wypuściło w świat drugie wydanie pięknej książki Roberta L. Stevensona „Wyspa skarbów".

Jest to literatura, która się nie starzeje nigdy, — wszystkie pokolenia młodzieży znajdować w niej będą zawsze wiecznie żywe źródło wzruszeń i zachwytów, niezawodny pokarm dla imaginacji.

Opowieść o cudownej wyspie zachwycała nas w młodości, tak samo, jak zachwyca będzie naszych synów, wnuków, prawnuków... A i dla starszych lektura taka jest rozkosznym wytchnieniem.

Firmie „Wegner" należy się uznanie za przypominanie czytelnikom tego rodzaju utworów.

Zast.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Fellach", Żelechów. Do nadesłanych zadań należy załączyć rozwiązanie.

M. R. Międzyrzec. Zadania pójdą. Z. P. Kalisz. Słabe. Prosimy o inne zadania.

P. K. Skierniewice. Nagrody są losowane.

M. W. Radziwiłłów k. Brodów. Konikówka pójdzie. Wizytówki słabe.

St. J. Wiłkowice Bystra. Sanatorium P. K. P. Książkę wysłaliśmy. Sprawdzicie w Zarządzie Sanatorium.

M. S. Warszawa. Brak miejsca nie pozwala nam na wprowadzenie zmian przez was proponowanych.

KONKURS DZIAŁU ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

rozpocznie się po 1-ym stycznia. Nagrody: Pierwsza — aparat fotograficzny. Druga — zegar biurowy. Trzecia — wieczne pióro. Poza tym wiele innych cennych nagród. Nadsyłajcie zadania do konkursu!

**

Rozwiązanie zadań z tego n-ru należy nadsyłać do dnia 28.12 1937 r. na adres naszej Warszawskiej Redakcji (Warecka 7).

KRONIKA KRAKOWSKA

Towarzysze! Towarzyszki! Obywatele! Obywatelki!

W niedzielę 19 b. m. o godz. 10 rano w sali Starego Teatru uczci krakowska klasa robotnicza pamięć PIERWSZEGO PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ, GABRIELA NARUTOWICZA,

UROCZYSTĄ AKADEMIĄ PUBLICZNĄ.

Karty wstępu wcześniej otrzymać można w OKR. PPS., al. Krasińskiego 16, w „Naprzodzie", ul. św. Tomasza 11-A i w Radzie Zawodowej, Warszawska 17

Umowa w rolnictwie

W piątek, dnia 17 b. m., o godz. 12.30, została zawarta umowa polubowna w rolnictwie na rok gospodarczy 1938/39 na terenie Województwa Krakowskiego. Umowa doszła do skutku pod przewodnictwem Okręgowego Inspektora Pra[illegible] inż. Dubonika.

Z ramienia Związku Zawodowego Robotników Rolnych umowę podpisali tow. tow. Kwapiński, Dynowski i Ulatowski. Robotnicy rolni otrzymali podwyżkę od 10 — 15 procent.

Na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych

W sobotę, dnia 18 b. m. i w niedzielę, 19 b. m. Ogólnopolski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym przeprowadza na terenie całego Państwa publiczną zbiórkę pieniężną pod hasłem „Gwiazdka dla dzieci bezrobotnych".

Formy tej zbiórki są następujące: 1) zbiórki w biurach instytucyj i przedsiębiorstw, 2) zbiórka puszkowa uliczna z wydawaniem ofiarodawcom odpowiedniego znaczka, 3) zbiórka puszkowa w lokalach zamkniętych jak teatry, kina, kawiarnie, restauracje oraz w mieszkaniach prywatnych i sklepach, również z wydawaniem ofiarodawcom odpowiedniego znaczka.

Celem zbiórki jest zgromadzenie możliwie jak największych funduszów, specjalnie przeznaczonych na datki świąteczne dla dzieci bezrobotnych.

Zarówno w stolicy, jak i na prowincji, w akcji zbiórki wezmą udział przedstawiciele władz państwowych z ministrami i wojewodami na czele.

KINO MUZEUM DLA T. U. R.

W niedzielę, dnia 19 grudnia b. r., o godzinie 7 wieczorem, wyświetla Kino Muzeum dla TUR. film produkcji amerykańskiej. Wspaniała kreacja znakomitego komika Joe Browna w komedii p. t.

SPRZEDAWCA TRAKTORÓW.

Film pełen humoru i zabawy oraz wesołe przygody genialnego sprzedawcy. Ponadto doborowe uzupełnienie. Bilety do nabycia wprost przy kasie Kina Muzeum, ul. Smoleńsk 9, już w niedzielę od godz. 10 rano.

Z miasta

ZMIANA ROZKŁADU JAZDY NADZWYCZAJNEGO PORANNEGO WOZU TRAMWAJOWEGO Z BONARKI DO DWORCA OSOBOWEGO.

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej podaje do wiadomości, iż w związku ze zmianą rozkładu jazdy porannych pociągów P. K. P. w Krakowie celem umożliwienia połączenia, zostaje z dniem 18 grudnia b. r. zmieniony również [illegible] odjazdu z końcowych przystanków porannego wozu tramwajowego, kursującego na trasie „Bonarka —Dwo[illegible] osobowy — Cmentarz Rakowicki".

Odjazd z Bonarki o godz. 5.20 — Przyjazd do Dworca osobowego o g. 5.43. Przyjazd do Cmentarza rakowickiego o godz. 5.49. Odjazd z Cmentarza Rakowickiego o godz. 5 [illegible] 50. Przyjazd do Bonarki o godzinie 6 min. 19.

PROCES O OBRAZĘ MORALNOŚCI.

W poniedziałek, dnia 20 b. m., o godz. 19.30, w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów, adw. Aniela Steinsbergowa wygłosi odczyt p. t.: „Proces o obrazę moralności. (Pani Bovary)". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA

w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 7, udziela porad niezamożnym kobietom w sprawie zapobiegania ciąży oraz leczenia bezpłodności. Lekarka przyjmuje we wtorki i czwartki od godz. 18 — 20, w piątki od 10—12

PORADNIA EUGENICZNA (ul. Dunajewskiego 7) udziela porad przedmałżeńskich dla mężczyzn i kobiet w soboty od godz. 18 do 20.

PORADNIA SEKSUOLOGICZNA (ul. Dunajewskiego 7), udziela wszelkich wyjaśnień z zakresu życia płciowego, szczególnie w wypadkach jego zaburzeń. Czynna dla kobiet we [illegible] od godz. 18 do 20, dla mężczyzn w soboty od 18 do 20.

P. C. K. PRZEJĄŁ OŚRODKI ZDROWIA.

Oddział Krakowskiego Polskiego Czerwonego Krzyża przejął z dniem 1 grudnia Lotne Ośrodki Zdrowia powiatu krakowskiego od Wojewódzkiego Związku Międzykomunalnego Opieki Społecznej. Terenem działalności Lotnych Ośrodków Zdrowia są następujące miejscowości: Rybna, Liszki, Wołowice, Morawica, Szwoszowice, Mogilany, Ruszcza, Borek Fałęcki, Wyciąże, Marków. Liczba punktów objazdowych będzie wkrótce [illegible].

CENY NA TARGACH.

Mleko niezbier. 0.20 — 0.22 zł. Śmietana 0.50 — 0.60 zł. Ser zwycz. [illegible] — 1.— zł. Śmietanka 1. — — 1.20 zł. Masło wybor. 3.80 zł. Masło stoł. 3,60 zł. Masło kuchenne 3.40 zł. Jaja świeże 0,11 — 0,14 zł. Buraki ćwikł. 0.08 — 0.10 zł. Cebula 0.15—0.18 zł. Marchew 0.10 — 0,12 zł. Pietruszka 0,20 — 0,25 zł. Seler 0.30—0.40 zł. Ziemniaki 0.08 — 0.10 zł. Gruszki deserowe 1. — — 1.50 zł. Gruszki kompot. 0,40 — 0,60 zł. Jabłka komp. 0,35 — 0,50 zł. Jabłka deser. 0.60 — 0,90 zł. Gęś żywa 5.— — 7.— zł. Indyk i indyczka 6.— — [illegible] zł. Kaczka żywa 2.50 — 4.— zł. Kura żywa 2.50 — 4.50 zł. Zając w skórce 3.50 — 4.— zł. Zając bez skórki 2.80 — 3.50 zł. Karp żywy mały [illegible] zł. Karp żywy duży 1.80 zł. Brzana, leszcz, szczupak 3.— — 3.25 zł. Wiślane drobne i średnie 0.80—1.20 zł.

Dom Dziecka w Krakowie

Dom Dziecka przy ul. Żuławskiego l. 9., z dnia na dzień rozszerza swoją działalność.

Codziennie około 100 dzieci korzysta z dożywiania. — Dzieci najbiedniejsze mogą spędzić kilka godzin dziennie w świetlicy, syte i zajęte pożytecznymi pracami i zabawami.

W Domu Dziecka fachowe siły nauczycielskie prowadzą doskonale urządzone przedszkole, gdzie dzieci otrzymują podstawowe zasady wychowania w atmosferze koleżańskiej.

Pod opieką lekarską sprawnie funkcjonuje stacja opieki nad matką i dzieckiem. Instytucja „Dom Dziecka" przystąpi do organizacji Szkoły matek, w której młode matki będą mogły uzyskać umiejętność teoretyczną i praktyczną pielęgnowania niemowląt, prowadzenia gospodarstwa i t. d.

Wpisy do przedszkola i Szkoły matek przyjmuje codziennie od godziny 10 — 13 Sekretarjat Domu Dziecka ul. Żuławskiego l. 9

OSTRZEŻENIE NA CZASIE!

Staraniem Żydowskiego Tow. Oświaty Ludowej w Krakowie

odbędzie się dnia 19 grudnia r. b. o godz. 7.30 wieczorem w sali Gminy Wyznaniowej w Krakowie ul. Krakowska 41

ODCZYT LEONA KRUCZKOWSKIEGO O PSYCHOLOGICZNYCH PROBLEMACH SOCJALIZMU.

Bilety wstępu po 50 gr. i 25 gr. wcześniej nabyć można codziennie między godz. 8 — 9 m 30 wieczorem w lokalu Towarzystwa Dajwór 3.

Konkurs na najpiękniejsze szopki krakowskie

Ogłoszony z inicjatywy Zarządu miejskiego w Krakowie konkurs na najpiękniejsze szopki krakowskie o charakterze ludowym i tradycjonalnym, budzi w kołach wykonawców tych szopek coraz żywsze zainteresowanie. Szopkarze krakowscy, zamieszkali głównie na przedmieściach, zajęci są gorączkową pracą nad możliwie najpiękniejszem wykonaniem szopek, które przedłożą do oceny sądowi konkursowemu na Rynku Gł. we wtorek, dnia 21 b. m., o godz. 11.

Zainteresowanie wzrośnie jeszcze niewątpliwie wobec powiększenia ilości nagród dla wykonawców najpiękniejszych szopek.

Bliższych informacyj udziela dyr. K. Witkiewicz, M. Muzeum Przem.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela, 19 grudnia popoł. „Warszawianka" — „Sędziowie". wiecz. „Kajus Cezar Kaligula".

Chcąc zadość uczynić licznym zgłoszeniom z prowincji, teatr miejski daje w niedzielę trzy arcydzieła literatury polskiej, po cenach najniższych a mianowicie: po południu St. Wyspiańskiego „Warszawiankę" i „Sędziów" w reżys. St. Wysockiej, w premierowej obsadzie, zaś wieczorem K. H. Rostworowskiego „Kajus Cezar Kaligula", w reżyserii W. Radul[illegible]go, z J. Karbowskim i Z. Jaroszewską w rolach głównych.

SZTUKA, KTÓREJ OCZEKIWANO. Kiedy „Gałązka rozmarynu" ukazała się przed miesiącem na scenie Teatru Polskiego w Warszawie — gdzie bez przerwy zapełnia widownię, stwierdziła cała prasa stołeczna bez względu na zapatrywania polityczne czy różnice poglądów artystycznych, [illegible] sztuka Zygmunta Nowakowskie[illegible] stoi na wysokim poziomie. Teatr krakowski dokłada wszelkich starań, aby krakowska interpretacja sztuki stała na wysokości dzieła, kt[illegible] w triumfalnym pochodzie obiegnie [illegible]szystkie sceny polskie.

TEATR DLA DZIECI Wesoła Gromadka w sali Saskiej powtarza po[illegible] ostatni wesołą bajkę p. t.: „Przygoda Kiki" w niedzielę 19 b. [illegible]. o godz. 4-tej pp.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. „Pan z milionami" — Gary Cooper.

Dyżury lekarzy

Dnia 19 grudnia — dzień:

Dym Osi — św. Gertrudy 13, tel. 105-58.

Okrzański Adam — Batorego 20.

Dornfeld Henryk — Grodzka 50, tel. 164-83.

Fischab Izydor — Sebastiana 33, tel. 109-50.

Dnia 19 grudnia — noc:

Desser Abraham, Dietla 44, tel. 159-31.

Herzhaft Stanisław — Floriańska 37, tel. 168-69.

Fischer Jan — Michałowskiego 1, tel. 174-99.

Osiek Bernard — Rynek Gł. 24, tel. 178-68.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Tajny plan R. 8" i „Gło[illegible]"

ATLANTIC: „Znachor" i „Wesoła godzina Silly Symphony".

BAGATELA: „Mój pan mąż" (William Powell i Carola Lombard) i rewia „Jak w operetce".

PROMIEŃ: „Król i chórzystka".

STELLA: „Władca podwodnego [illegible]"

UCIECHA: „Niesprawiedliwiona godzina"

WANDA: „Królowa Wiktoria".

Radio krakowskie

NIEDZIELA, 19 grudnia

8.30 Pog. dla rolników: Żywienie inwentarza w okresie zimowym — wygł. insp. inż. Józef Kubica. 8.40 W rytmie marszu — w wyk. ork. dętej — płyty. Po nab. ok. g. 10.30 Muzyka (płyty z Warszawy). 13.00 Kronika artystyczna Krakowa: „Krawczyk z Budapesztu największym aktorem — wygł. red. dr. M. Kanier. 15.45 Gawęda niedzielna: Modna epidemia — w oprac. Jana Wierzbówki. 16.00 Wiadomości bież. 19.40 Koncert wieczorny. Wyk.: Celina Nadi (sopr.), Zofja Wüinschowa (sopr.), Olga Łapicka (fort.) oraz ork. symfpod kier. Włodzimierza Ormickiego. 20.35 Lokalne wiadom. sportowe. 23.00 Program.

PONIEDZIAŁEK, 20 grudnia.

13.45 Koncert muzyki operowej z płyt. 14.45 Wiad. bieżące. 14.50. Fritz Kreisler gra... (płyty). 15.05 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) „Jak św. Franciszek odprawił Pasterkę w lesie wśród zwierząt" — pogadanka. 15.25 Lokalne wiad. gospod. 18.10. Lokalne wiad. sport. 18.15 Recital Stanisława Szpinalskiego — fortep. 18.40 Odczyt p. t.: „Medycyna metali — metaloznawstwo" wygł. inż. Marjan Orman. 18.55 Program na dzień następny. 23 Muzyka taneczna [illegible] płyt.

Radio śląskie

NIEDZIELA, 19 grudnia

6.15 „Surmy śląskie" w układzie oprac. Jarosława Leszczyńskiego w wyk. Ork. KPW. w Katowicach. 6.30 Koncert poranny ork. pod dyr. por. Kazimierza Kanasia. 7.30 Chór mieszany „Słowiczek" z Wielkich Hajduk pod dyr. Feliksa Sosgórnika. 8.30 Koncert życzeń. 8.50 O mniej znanych paszach do inwentarza — pog. dr. Józefa Dubiskiego. Po nab. o godz. 10.30 1. Franciszek Schubert: V-ta symfonia E-dur. Wyk.: Orkiestra Filharmonii Berlińskiej. Dyryguje Jasza Horenstein — płyty. 13.00 Wskazania repertuarowe dla amatorskich zespołów teatralnych — pog. Władysława Pawłowskiego. 15.45 Spółdzielczość pracy a strona robotnicza — pog. Aleksandra Mo[illegible]. 15.15 „Co słychać na Śląsku?" — opowie red. Adam Mikulski. 19.40 Trio Rozgłośni Katowickiej. 20.05 W niedzielę przy żeleźniaku — aud. pogodna w oprac. Stanisława Ligonia. 20.30 Wiad. sportowe. 20.35 Program. 23.00 Koncert [illegible] — płyty.

Potop na ulicy Kościuszki

W piątek rano, około godz. 7.30, mieszkańcy znaczniejszej części Krakowa zostali niemile zaskoczeni przerwaniem dopływu wody zaś pasażerowie linii tramwajowej 5 i 6 pewną przerwą w ruchu wozów.

Okazało się, że przyczyną tego przykrego zjawiska było pęknięcie głównej rury wodociągowej w ul. Kościuszki koło domu pod L. 46.

Woda, wydostając się na wierzch, wyrwała część jezdni pod szynami tramwajowymi, a ponadto spowodowała zapadnięcie się chodnika i krawężników.

Ulica Kościuszki, a także ulice Dojazdowa i Jaskółcza zostały w zupełności zalane wodą, która dostała się także do piwnic domów.

Zaalarmowano natychmiast zakłady wodociągowe, które wstrzymały dopływ wody i wysłały na miejsce pogotowie robotnicze, do którego przyłączyło się pogotowie zakładów kanalizacyjnych.

Przystąpiono natychmiast do naprawy uszkodzenia, jak również do usunięcia mułu, zalegającego na znacznej przestrzeni ul. Kościuszki.

Po wyłączeniu odcinka sieci wodociągowej, skierowano wodę do mieszkań innemi drogami.

Historie dnia

Napił się amoniaku. 18-letni Franciszek Dobosz, zam. przy ul. Długiej 42, wypił w celu samobójczym 100 gramów amoniaku. Wezwany lekarz Pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperata do szpitala św. Łazarza.

Porzuciła dziecko. W bramie domu przy ul. Koletek 10, jakaś kobieta porzuciła dziecko płci męskiej, liczą[illegible] około 16-tu miesięcy. Podrzutka umieszczono w żłobku Miejskim.

Nieostrożny automobilista rozbił dwa wozy. Niejaki Edward Ambroży prowadził auto z Myślenic do Krakowa z taką fantazją, że na III-cim Moście w Krakowie wpadł na furmankę N. Kukucza, połamał dyszel i skaleczył konia. Ambroży nie zatrzy[illegible] się, lecz pojechał dalej. Prześladował go jednak pech, gdyż w parę chwil później wpadł na furmankę Zarządu m. i również ją rozbił, a konia skaleczył.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

Oddział Biała, ul. Komorowicka 4

Zbrodniarze ujęci

Energiczne śledztwo, prowadzone przez komendanta powiatowej policji, p. Powrażniaka z Białej, doprowadziło do ujęcia sprawców zabójstwa Franciszka Dobiji z Rybarzowic, zatrudnionego w charakterze tokarza w firmie Bema w Bielsku.

Są nimi Alojzy Gołąbek (l. 40) i Franciszek Szkaradnik (lat 22) obaj z Rybarzowic.

Tło tej zbrodni przedstawia się następująco: Żona zabitego Dobiji utrzymywała stosunki miłosne z Alojzem Gołąbkiem. Dobija nie żył ze swoją żoną, a mieszkał przy rodzicach. Na tym tle pozbawiono Dobiję życia.

Obaj posądzeni o zbrodnię zabójstwa, t. j. Gołąbek i Szkaradnik, zostali przekazani władzom sądowym i osadzeni w areszcie śledczym.

Przez nieostrożność kalectwo

Dnia 13 grudnia b. r. Wincenty Trodel (lat 26) z Bąkowa koło Strumienia, manipulując [illegible]palnikiem (kapiszonem) do zapalania środków wybuchowych, przez nieostrożność spowodował eksplozję. Skutki tej eksplozji były fatalne. Mianowicie W. Trodelowi eksplozja urwała dwa palce u lewej ręki, zaś brat jego Edward, lat 13, doznał ogólnych obrażeń na twarzy i piersiach.

Po udzieleniu pierwszej pomocy nieszczęśliwym przez lekarza dr. Grossa ze Strumienia, przewieziono ich do szpitala krajowego w Cieszynie.

Środek wybuchowy prawdopodobnie znaleziono w polu.

Kronika lwowska

MANIFESTACYJNE ZGROMADZENIE LUDOWE

W 15-stoletnią rocznicę tragicznego zgonu pierwszego Prezydenta Rzplitej Gabriela Narutowicza, Komitet PPS, Komisja Zw. Zawodowych i TUR zwołują robotników i pracowników umysłowych miasta Lwowa na manifestacyjne

Zgromadzenie Ludowe,

które odbędzie się dnia 19.XII b. r. o godz. 10.30 przedpołudniem w sali teatralnej Gmachu ZZK przy ul. Kętrzyńskiego 56. Zgromadzenie zwołano pod hasłem: walki o nowy ustrój, o demokrację, przeciwko faszyzmowi i totalizmowi. Przemawiać będą przedstawiciele PPS, OKZZ i Stronnictwa Ludowego. Wzywamy zorganizowany świat pracy do masowego udziału w tym zgromadzeniu.

Komitet Miejscowy PPS.
Okręgowa Komisja Związków Zawodowych.
Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego.

TEATR DLA ROBOTNIKÓW

W poniedziałek dnia 20 grudnia b. r. o godz. 7.30 wieczorem wystawiona zostanie w Teatrze Wielkim piękna melodyjna operetka „Sisy". Bogata wystawa tej operetki i doskonała gra aktorów z udziałem znanych artystów śpiewaków poza miejscowych spotkała się z ogólnym uznaniem. Na poniedziałkowe przedstawienie bilety będą wyjątkowo tanie, gdyż już od 30 gr. począwszy do 2 złotych. Bilety w przedsprzedaży do nabycia w Uniwersytecie Ludowym przy ul. Bourlarda 5, w dzień przedstawienia przy kasie.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: niedziela, poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Sissy", operetka.

TEATR ROZMAITOŚCI: niedziela, poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Rozrachunek".

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.
Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.